WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonców w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 53. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 26. lipca.

Gdy ubiegłego roku na sesji sejmowej dość nieoględnie a z wielkim zamachem poruszono sprawę reformy szkół ludowych w kierunku planów naukowych, wszyscy ludzie czulsi na potrzebę oświaty elementarnej w naszym kraju, poczęli się obawiać, że zarządzone badania i ankiety będą przedewszystkiem mieć ten skutek, że aż do ich ukończenia zupełnego pozostaną w zawieszeniu prace przygotowawcze około zakładania nowych szkół ludowych. Jestto bowiem powszechna u nas przywara, że gdy nad zmianą urządzenia radzą, zastój opanowuje samą organizację, i po prostu nic się nie robi w oczekiwaniu niby, iż zmiana projektowana wpłynie np. na to, czy w pewnych danych miejscowościach mają być szkoły utworzone lub nie.

Obawa ta spełniła się niestety.

Już kilka razy mieliśmy sposobność wykazywać, że organizacja nowych szkół ludowych w Galicji nie postępuje tak raźno, jakto dawniej bywało. Tłumaczono się, że szkoły według wyobrażeń i przepisów teraźniejszych wymagają innych wydatków, mianowicie powoływano się na brak nauczycieli.

Powody te jednak, dzięki seminarjom nauczycielskim, zwolna się usuwają, i nie mogą służyć za tytuł do usprawiedliwienia pewnej opieszałości, która się daje dostrzegać w wielu powiatach.

Gdyby krajowa Rada szkolna kazała sobie przedłożyć wykaz tych miejscowości, gdzie dotąd żadnych szkół nie ma jeszcze, to przekonałaby się, że w spisie tym obok rzeczywiście biednych gmin, nie mogących własnemi siłami postawić budynku szkolnego i dać etatowe utrzymanie nauczycielowi, znajdują się liczne wsie, zamożne i ludne, bo przenoszące cyfrę 1000 dusz, które nie mają szkół, opierają się ich utworzeniu, i stanowią społeczeństwo w prawdziwem tego słowa znaczeniu rustykalne. Generacje wyrastają tam dziko i pod wpływami, nie rokującemi nic dobrego na przyszłość.

Ani wnioskodawcy pp. Rey i Szujski, którzy spowodowali tak zwaną „ankietę" szkolną, ani sejm polecając Wydziałowi krajowemu zbadanie zmian proponowanych, nie mieli z pewnością na myśli, aby sprawa wogóle organizacji szkół nowych miała popaść w zabagnienie.

Reforma jakakolwiek wypadnie z długich obrad, nigdy i w żadnym razie nie będzie się tyczyć ewentualności, aby gminy były uwalniane od obowiązku ustawniczego zakładania szkół, a ponieważ w ostatnich czasach otrzymujemy z prowincji dość liczne wiadomości i zażalenia osób interesowanych, przeto zwracamy się do Rady szkolnej, aby organem swoim zaleciła sprężyste działanie. Wszak ostatni wykaz porównawczy dzieci, w wieku szkolnym się znajdujących, z cyfrą tych, które faktycznie pobierają naukę elementarną, jest ciągle przerażający, i nie zaznacza prawie żadnych postępów na korzyść tego stosunku, że u nas liczba pokolenia rosnącego bez nauki czytania i pisania, wynosi zawsze więcej niż 50%, i że w całej Europie jedna tylko Bukowina jeszcze gorszą jest od Galicji.

Z powodu artykułu naszego o misji delegata ministerjalnego Heckego, otrzymujemy z prowincji pismo następujące od obywatela, który w hodowli bydła rogatego znakomite od dawna położył zasługi:

„Niewątpliwą jest rzeczą, że od tego w jakiem świetle p. Hecke przedstawi c. k. Ministerstwu stosunki i potrzeby Galicji, będzie przeważnie zależał i dalszy kierunek postępowania rządu względem Galicji, subwencjonowanie jej potrzeb i zaspokojenie życzeń, dla czego więc szanowny korespondent chce Galicję przedstawić w najlepszem świetle, a nie tak, jak się przedstawia? Wskazuje on delegatowi ministerjalnemu gospodarstwa, o których wszyscy wiedzą, że stan ich jest wzorowy i zamożny, jak n. p. Łańcut i Krasiczyn i t. p., a pomija całe powiaty, w których panuje bieda i nędza. Czyż z tych kilku wspomnianych wzorowych i pańskich gospodarstw — można już sądzić o stanie gospodarczym Galicji? Jeżeliby tak było, to raport p. profesora Heckego niezawodnie będzie brzmiał: „Galiziens Wohlstand ist blühend", tak jak zresztą nasze dowodzą podatki, a raport ten chlubę Niemcom przyniesie, że pod ich stuletniem panowaniem, kraj nasz odżył i znajduje się w stanie pozazdroszczenia godnym.

Mamy nadzieję, że delegat nie będzie się trzymał ograniczonego i jednostronnego programu podróży, lecz chcąc kraj poznać dokładnie i należycie uczynić zadość swej misji, zaglądnie nietylko do pałaców, ale także do dworów szlacheckich i chat włościańskich, zbada nietylko wybrzeża Dniestru i Sanu, ale i Wisłokn, obejrzy z ostatnią stawą, zwidzi także obory dopiero powstające, a dla braku dostatecznych środków, upadające, u włościan zaś nędzne.

Spodziewamy się, że obok żyznych okolic Galicji, zwidzi także podkarpackie ziemie Sanockie, Liskie, Bukowskie i Sądeckie, a zaglądnie ile możności wszędzie, nie zapowiadając się poprzednio. Takie tylko zwidzanie może podać prawdziwy i dokładny obraz stanu gospodarczego, handlowego i fabrycznego.

Listy z Wiednia.

I. Kto czyta pilnie dzienniki wiedeńskie, a nie zna ich tajemnic zakulisowych, dziwić się musi, że większa ich część żyje bez żadnego programu, to godząc się chwilowo z dzisiejszym stanem rzeczy w Przedlitawji, to znów występując ostro przeciw obecnemu gabinetowi. W części dziennikarstwa, na pozór tak niezdecydowanego, odbija się taktyka biura prasowego, które mając bardzo mały fundusz dyspozycyjny, nie utrzymuje oprócz urzędowej *Wiener Ztg.* właściwie jednego organu rządowego, lecz zadawalnia się tylko umieszczaniem pojedynczych, przez siebie redagowanych lub zamówionych artykułów w pismach wiedeńskich i prowincjonalnych najrozmaitszej barwy. I tak zdarza się często, że współpracownik jakiegoś pisma daje redaktorowi artykuł, a ten drukuje go, nie domyślając się nawet źródła. Zresztą biuro prasowe nie posługuje się środkami swoimi bezpośrednio. Ma ono po prostu swoich ajentów, którym daje zlecenia, nie troszcząc się o to, w jaki sposób będą wykonane. Ztąd więc pochodzi to dla profanów niezrozumiałe zjawisko, że jedno i to samo pismo zawiera nieraz dwa sprzeciwiające się sobie artykuły, albo, że pewien numer jakiegoś dziennika nie podobny jest pod względem tendencyj do numeru z dnia następnego.

Publiczność żżyma się na to i przestaje prenumerować takie pisma i ztąd pochodzi niesłychany ubytek prenumeratorów niektórych dzienników, które jeszcze przed dwoma laty miały świetne powodzenie.

Centraliści popierają prawie wyłącznie *Neue freie Presse*, której liczba abonentów wzrasta codziennie. Zawdzięcza ona swe powodzenie nietylko stałości przekonań i silnej opozycji przeciw rządowi dzisiejszemu, ale nadto sprytowi głównego redaktora, który umiał pozyskać dla redakcji pierwsze siły fachowe we Wiedniu, z wyjątkiem profesora Steina, który pisuje do starej *Presse*. A że ten ostatni powód jest ważniejszy, jak wszystkie inne, na to dostarcza dowodów *Wiener Allg. Ztg.*, która jakkolwiek gwałtownie występuje z opozycją przeciw dzisiejszemu gabinetowi i niemal codziennie ulega konfiskacie, nie może doprowadzić do powiększenia liczby prenumeratorów i pochłonęła już cały kapitał akcyjny.

A jeżeli już mowa o tym organie pp. Plenera, Sturma i Suessa, to nie zawadzi nadmienić, że dziennik ten jest ze wszystkich pism wiedeńskich najskromniej urządzony. Naczelny redaktor pobiera 16.000 złr. pensji.

Tagblatt, dziennik centralistyczny, lecz z barwą umiarkowaną, nie ma już tej wziętości, jaką się cieszył przed paru laty. Lecz i dziś jeszcze drukuje przeszło 20.000 egzemplarzy, co zawdzięcza przeważnie drobnym inseratom, przez Wiedeńczyków bardzo pilnie czytanym, tudzież niepospolitej szybkości, z jaką umie zdobyć sobie każdą sensacyjną nowinę. A ponieważ każdy dziennik, pracujący na sensację, częściej kłamie niż mówi prawdę, więc i *Tagblatt* donosi nieraz takie rzeczy, o których się nikomu na świecie nie śniło. Po takim wypadku redakcja nie uznaje nigdy za stosowne odwołać lub sprostować wiadomości. Ona przechodzi nad faktem najspokojniej do porządku dziennego.

P. Skrejszowski, dziennikarz bardzo utalentowany, redaguje dwa pisma, *Tribüne* i *Parlamentär*. W tem ostatniem jest on Skrejszowskim, a w *Tribüne* ślepym zwolennikiem dzisiejszego rządu. Ta ostatnia rola widocznie go żenuje, bo od poniedziałku przestał się podpisywać jako redaktor odpowiedzialny, oddając tę rolę jednemu ze współpracowników, p. Smolskiemu. Przyznać należy, że *Parlamentär* jest znakomicie redagowanem pismem tygodniowem w duchu autonomicznym. Omawia kwestje bieżące gruntownie, bez uprzedzenia i liberalnie; przyjaźnie się skwapliwie do żywiołów liberalnych na prawicy. Zasługa p. Skrejszowskiego jest tem większą, że niemal wszystkie artykuły tego pisma pochodzą z jego pióra. Jeżeli jednak zwrócimy na uwagę, że i w *Tribüne* większa część artykułów jest przez niego pisaną, to trudno prawie uwierzyć, żeby jeden człowiek był w stanie podołać takiemu zadaniu. Mimo jasnych, jakkolwiek nie bardzo sprzyjających tendencyj obydwu pism, tudzież mimo znakomitego ich redagowania nie są one zbyt rozpowszechnione — *Parlamentär* dla tego, że jest tygodnikiem, — a pisma nie wychodzące codziennie, nie mają powodzenia w Wiedniu, goniącym tylko za świeżemi wiadomościami, a *Tribüne* z tej przyczyny, że ze wszystkich rządowych dzienników najmniej, któreby jej dozwalały konkurować z innemi dziennikami pod względem szybkiego podawania wiadomości.

Fremdenblatt nie wiedzieć, czem jest na prawdę. Dawniej, za czasów centralistycznych był tak zwanym organem półurzędowym, pobierającym subwencję; dziś przy zmienionym systemie zamieszcza od czasu do czasu artykuły, przychylne rządowi, a swoją drogą pisze także w duchu centralistycznym. Przed paru dniami umieścił tak opozycyjny artykuł, że *N. fr. Presse* zaznaczyła z wielką radością fakt powrotu tego pisma na łono stronnictwa tak zwanych wiernokonstytucyjnych. Ale jakżeż się omyliła! Nazajutrz *Fremdenblatt* wyparł się centralistów najsolenniej i zamieścił artykuł, dla rządu bardzo przyjaźny.

Tak samo robi i *Presse*. Występuje stanowczo, choć umiarkowanie, przeciw gabinetowi hr. Taaffego, co jej wszakże nie przeszkadza zamieszczać od czasu do czasu artykuły, przychylne rządowi, a wykrywające słabe strony centralistów. Pismo to zbiera teraz nie bardzo miłe owoce swojego wahającego postępowania, bo liczba prenumeratorów świadczy o niezadowoleniu publiki z redakcji o twarzy janusowej.

We wszystkich artykułach, rządowi przychylnych, a rozrzuconych w pismach o najróżnorodniejszych tendencjach, jest niezawodnie pewien system. I tak w *Presse* pojawiają się wyłącznie prawie artykuły, ganiące brak taktu u centralistów i wykazujące jasno jak na dłoni, że tak zwani wiernokonstytucyjni nie mają przywódcy, że dzisiejsi menerzy już się przeżyli i że to właśnie jest oznaką nędzy moralnej całej partji. Jeżeli zaś Niemcy zrobią jaki skandal, to oprócz *Wiener Abendpost* i *Tribüne*, najczęściej na nich napada *Fremdenblatt*, a jeżeli zachodzi potrzeba rząd pochwalić, to czyni to *Czas* i kilka innych dzienników prowincjonalnych.

Jest w tem spryt, system, a nadewszystko oszczędność. „A propos" oszczędności:

Wychodzi też pismo hektografowane *Oesterreichische Correspondenz* pod redakcją pana Błażowskiego. Jest to pismo informacyjne i jako takie bardzo tanie. Podaje ono dość wcześnie wiadomości z ministerstwa i krótkie artykuły przychylne rządowi, a przeznaczeniem tego pisma jest przemycanie swych artykułów do prasy prowincjonalnej.

Największą liczbę prenumeratorów ma *Extrablatt*, dziennik w duchu centralistycznym bardzo licho redagowany, zamieszczający w każdym numerze liche drzeworyty, przedstawiające jakąś wybitną osobistość ze świata politycznego, literackiego lub artystycznego. Nadto zawiera mnóstwo anegdotek, przedrukowanych lub tłumaczonych z innych czasopism. Czytają go fiakry i mniej wykształcona ludność przedmiejska i prowincjonalna. Oprócz *Extrablattu* cieszy się w tych samych kołach wielkiem powodzeniem *Weltblatt*, pismo zamieszczające tylko drobne nowinki i ploteczki z całego świata, znane z fabrykacji sensacyjnych telegramów. Podczas gdy właściciele tych obydwu pism robią kolosalne interesa, upadają dzienniki, mające wartość prawdziwą.

Oto macie obraz dziennikarstwa wiedeńskiego i agitacji dwóch stronnictw za pomocą prasy—tak jak się przedstawia za kulisami.

W następnym liście pomówię o partajtagach, jak wyglądają w dziennikach, a jak w rzeczywistości.

Zjazd przyrodników i lekarzy polskich.

V. **Kraków** 25. lipca. (*Telegram*). Dziś o godzinie 7. wieczorem zakończyły się obrady III. zjazdu lekarzów i przyrodników polskich. Posiedzenie zagaił p. Niedźwiedzki, poczem odczytano 12 telegramów, z tych 10 czeskich. Dr. Domański w celu podniesienia wydawnictw lekarskich zaproponował połączenie wydawnictwa krakowskiego z warszawskiem. Odczytał potem spis wystawców, którzy nagrody otrzymali. Szkoła lasowa otrzymała dyplom uznania, p. Ihnatowicz medal bronzowy. Wybrano komisję w sprawie szpitali.

Dr. Jordan zawiadomił, że na telegraficzną prośbę odpowiedź z Warszawy nie nadeszła co do IV zjazdu, gdyby zaś odmówiono wniósł, by się przyszły Zjazd odbył w Poznaniu, na co zgromadzenie wśród licznych oklasków przystało. Dr. Fricz żegnając się dziękował po czesku za serdeczne przyjęcie. Również dr. Brodowski z Warszawy wyrazili wdzięczność za przyjęcie, jakiego się nikt nie spodziewał.

Dr. Jordan zamykając zjazd, skonstatował z chlubą, że się pokazało, iż pod żadnym względem nie stoimy w tyle poza innymi narodami, ale przeciwnie podnoszono myśli, które mogą naukę w ogóle naprzód popchnąć. Wyraził pragnienie, by ta przyjaźń, która się objawiła na zjeździe między Czechami a nami, dla dobra obu narodów trwale istniała. Pożegnał w końcu serdecznie braci zakordonowych, którym się nie będzie można nawet przyznać, że byli na polskim zjeździe. Niech powiedzą swym braciom w domu, że my w pracy dążymy do urzeczywistnienia idei polskiej, a w tej pracy nam „szczęść Boże".

Z za kordonu było na zjeździe przeszło 200 uczestników.

Dla sekcji połączonych miał dr. Ochorowicz ze Lwowa w szóstej sali anatomicznej uniwersytetu wykład o magnetyźmie zwierzęcym.

Obrady sekcyjne zjazdu, gdzie rozbierano rzeczy fachowe, odbywały się w następującym porządku: We czwartek:

1) w sekcji mineralogii i geologji (paleontologji), przewodniczący dr. Alth, członków 15; 2) w sekcji matematyczno-fizycznej, przewodniczący dr. Kuczyński, członków 32; 3) w sekcji chemiczno-farmaceutycznej, przewodniczący dr. Czyrniański, członków 61; 4) w sekcji przyrodniczo-gospodarczej, przewodniczący hr. Wodzicki; 5) w sekcji medycyny zewnętrznej, przewodniczący dr. Wygrzywalski z Piotrkowa; 6) w sekcji medycyny publicznej, przewodniczący dr. Rolle z Kamieńca. W piątek: 1) w sekcji paleontologicznej; 2) w sekcji matematyczno-fizycznej; 3) w sekcji chemiczno-farmaceutycznej, 4) w sekcji botaniczno-zoologicznej, przewodniczący X. dr. Grzegorzek; 5) w sekcji przyrodniczo gospodarczej; 6) w sekcji medycyny publicznej.

Uzupełniając wykaz przedmiotów na wystawie donosimy, że sala czwarta mieści. 1) Dzieła lekarskie wydane nakładem dr. Dobrskiego. 2) Wydawnictwa Towarzystwa tatrzańskiego, 3) Prace naukowe prof. Korczyńskiego. 4. Ofiarowane przez Czechów Towarzystwu polskich lekarzy cenne dzieło „Odborna pathologia i terapie," 5) Plany wzorowych ogródków Freblowskich w naszym kraju. 6) Bardzo zajmujące tablice statystyczne o śmiertelności miasta Krakowa dr. Lutostańskiego, dowodzące, że w Krakowie ludność męzka wciąż się zmniejsza, a żeńska wzrasta, 7) Niezmiernie ciekawa mapa etnograficzno-przyrodnicza Europy dla poglądowej nauki, praca p. Jadwigi Wójcickiej. Sala piąta mieści: Modele anatomiczne z muzeum dra Baranieckiego, dra Dudrewicza okazy barw włosów ludzkich, niezmienionych przez wpływ promieni słonecznych, okazy czapeczek dziecięcych, (używanych po wsiach) tamujących prawidłowy rozwój głów, materace druciane wynalazku Zarzyckiego.

Czesi złożyli 120 złr. na pomnik Mickiewicza do rąk prezydenta miasta.

Sprawy gmin i powiatów.

Przemyśl 24. lipca. Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, przedłożył R. Frankowski sprawę bardzo ważną, dotyczącą obsadzenia posad nauczycielskich przy tutejszych szkołach ludowych i wydziałowych. Tutejsza szkoła wydziałowa, dla której miasto ponosi wielkie ofiary, dając nań rocznie 9000 zł. i wybudowawszy gmach kosztem 40.000 zł., od których odsetki wynoszą około 2000 zł., posiada obecnie prócz dyrektora dwóch tylko stałych nauczycieli, podczas gdy pięciu takich stałych nauczycieli zajmuje w innych miastach Galicji posady inspektorów szkolnych. W całej Galicji jest inspektorów szkolnych 35, miasto nasze zatem, a raczej tutejsza szkoła wydziałowa $^{1}/_{7}$ całego kontyngensu dostarcza. Na miejsce nauczycieli przysłano suplentów, a tak szkoła na którą miasto łoży, cierpi, podczas gdy mianowani inspektorami nauczyciele urzędując po za Przemyślem, mają dodatki do pensji przez gminę opłacane. Sekcja szkolna przedstawia zatem do uchwały podanie do Rady szk. krajowej, aby ta anormalny stan zmieniła, i aby szkoła

---

Kronika lwowska.

(*Jegermaniady ciąg dalszy. Botaniczność bez rachunku. Sejmiki i ankiety. Teatr. Wydział krajowy. Wystawa sztuk pięknych. Zażalenie p. Frauenglasa.*)

Spór o realność p. Jegermana wstąpił w nową fazę: autor usiłuje wyprzeć się swego dzieła i nadesłał do *Gazety Narodowej* sprostowanie, które pod każdym względem przypomina pismo Juniusa, umieszczone niedawno w *Dzienniku*. Treścią jego jest, że prof. Jegerman w istocie spłodził szkic tej znakomitej budowy, i że zastrzegł sobie czuwanie nad jej wykonaniem, ale że czuje się mocno dotkniętym z powodu rozgłoszenia tego faktu i wolałby złożyć wszystko na p. Dobrzańskiego albo na p. Hochbergera. *Narodówka* poparła swoje twierdzenie przytoczeniem protokołu posiedzeń sekcji budowniczej, a p. Jegerman zemścił się za to umieszczając w pewnym druku, którego przyzwoitość wymieniać nie pozwala, artykuł pod napisem: „Uczciwość p. Dobrzańskiego", który jeszcze wymowniej świadczy o jego irytacji. Ciekawa rzecz, co *Narodówka* odpowie na to? Być może, że będzie się starała być równie grzeczną jak ów dżentelman angielski, który nigdy nie przeczył, gdy mu opowiadano coś najoczywiściej niezgodnego z prawdą, ale powtarzał tylko: „Yes, ah, Yes! Yes verg good! I'm something of a liar myself!" (Tak, o, tak! Tak doskonale! Ja sam także czasem kłamię!)

Irytacja p. Jegermana nie jest zresztą rzeczą nową, ani niespodziewaną, snać już bowiem napada go to co roku pod koniec lipca, gdy są wielkie upały. To dziwniejsza, że nie wtóruje mu tym razem dr. Ciesielski, i to pomimo poruszenia kwestji ogrodu botanicznego w *Dzienniku*. Słychać, że c. k. namiestnictwo objawiło jednocześnie pewną ciekawość, co się stało z funduszami wyasygnowanemi na doprowadzenie tego ogrodu do lepszego stanu? Nastręcza się tedy wyborna sposobność do ponowienia, a nawet do rozszerzenia wniosku, ażeby burmistrz czuwał nad gazeciarzami; za jednym zachodem mógłby czuwać, ażeby mu namiestnictwo nie turbowało pp. radnych, którym przecież ich zajęcia nie pozwalają trudnić się ogrodnictwem i w dodatku robić rachunki.

Tymczasem, choć lato weszło w pełnię praw swoich, Galicja nie przestaje sejmikować i radzić. Onegdaj poseł Czajkowski zajął niemal cały *Dziennik* swojem sprawozdaniem, zawierającem umiarkowaną polemikę ze zdaniami p. Wolskiego, a oprócz tego mieliśmy znowu jedną „ankietę", tym razem w sprawie przemysłu i rękodzieł. Jedyną rzeczą, której się z niej dowiedziałem, jest to, że p. Hobgarski nazywa się Kleofas, ale mnie to nie zdziwiło, gdyż jest to obywatel, po którym jeszcze nadzwyczajniejszych rzeczy spodziewać się można.

I teatr, dzięki letniemu budynkowi, nie bardzo cierpi w skutek lata. Godnem uwagi jest to, że w Wiedniu, który ma miljon ludności, wszystkie teatra są zamknięte, z wyjątkiem sztuk łamanych i szansonetek. Możemy dziękować Niebu, że nie jesteśmy jako owi „Feakowie z nad Dunaju", i że nam przecież tingel-tangle nie wystarczają do zabawy.

Wydział krajowy urzęduje już w nowym gmachu, na którym odsłonięto równocześnie szczytową grupę alegoryczną p. Riegera. Nie zasłania ona niestety piramidalnego dachu nad środkiem budynku, a piernikowe ozdoby między oknami drugiego piętra nie wyglądają przy niej mniej brzydko. Składa się ona z genjusza łączącego dwie figury, przedstawiające Dniestr i Wisłę. Jeniusz jest wcale dobrej tuszy; mamy więc Bogu dzięki przynajmniej jednego Galicjanina, który nie będzie się domagał zapomogi głodowej. Natomiast gmach cały woła do nieba o zapomogę estetyczną, mimo pięknych częściowo szczegółów. Ani się umył do politechniki i będzie stałą przestrogą przeciw „kombinowaniu" kilku planów w jeden, „humano capiti cervicem equinam" itd. Mówią przytem, że biura Wydziału nie będą miały dość miejsca, i że okaże się może potrzeba przybudowania skrzydeł, czego nie możnaby uważać za wielkie nieszczęście, jeżeli pominiemy stronę finansową kwestji. Znalazłoby się wówczas zapewne i odpowiednie pomieszkanie dla marszałka, a co najważniejsza, Kapitol nasz stałby wolno i nie przypierałby do budynków prywatnych.

Udało mi się temi dniami wydrapać na wystawę naszego Towarzystwa sztuk pięknych. Katalog jej obejmuje 93 numerów i radbym z całej duszy bym mógł o niej przynajmniej powiedzieć, jak ów Niemiec: „Wenn ich nur wüsste, wie mir das Stück gefällt!" Niestety, nie można mieć żadnej wątpliwości w tej mierze, a gdyby się nie wiedziało, że są w Polsce malarze, którzy malują inne rzeczy, to możnaby zwątpić o przyszłości sztuki naszej. Zbyt rażące braki połatano wystawiając rzeczy oddawna znane, między innemi, portrety marszałków. Do nowych utworów czerpali artyści przeważnie natchnienie z przeszłorocznej podróży cesarskiej i wystawili rzeczy piękne, ale bez śladu jakiegoś dążenia do wyższych celów i chwytania się poważniejszych i głębszych zadań. Czyliżby poezja miała brać stanowczy rozbrat z sztuką, albo czyliby miała zostawiać jej tylko sielankowy liryzm i elegję, a epopeję i dramat usuwać w dal niedoścignioną? Tak z pewnością nie jest, oto powiedzmy raczej otwarcie, że Towarzystwo szt. p. lwowskie chybia zupełnie swego celu. Liczba członków zmniejszyła się do siedmiu set, i nie widać tej ruchliwości, któraby obiecywała, że będzie lepiej. W mieście, które i tak nie słynie chęcią kupowania dzieł sztuki, najmniej ma sensu wystawa urządzona w czasie, w którym wszystkie zamożniejsze rodziny bawią u wód, albo na wsi. Przytem aula politechniki sama przez się jest bardzo dogodnem, pięknem i taniem miejscem na wystawę, ale w upały lipcowe dziesiątemu nie zechce się chodzić tak daleko. Wszystko to razem jest powodem słabego udziału publiczności, i wstrętu artystów do posyłania prac swoich do Lwowa. Najlepiej byłoby ponoś połączyć się z Towarzystwem krakowskiem pod warunkiem, by urządzało wystawy we Lwowie. Z 3500 złr. dochodu, po opłaceniu sekretarza, transportu obrazów itp. zostanie tylko bardzo mała kwota na zakupno obrazów do wylosowania, a to także nie zachęci ani publiczności, ani artystów. A więc dla marnej przyjemności prezydowania, wiceprezydowania i zasiadania w komitetach, nie trwajmy w separatyzmie, ale łączmy się z Krakowem!

NB. Przy tej sposobności sprostować muszę mylne twierdzenie zawarte we wczorajszym *Dzienniku*. Piękna rzecz J. Kossaka, przedstawiająca wzięcie w niewolę Wołodara przemyskiego przez Piotra Dunina, nie jest kartonem, ale akwarelą. — Inny szczegół, w którym nie zgadzam się z kronikarzem codziennym, jest lingwistycznej natury. Tylko Niemiec wie, „która godzina wybiła z czyimś patrjotyzmem," i zwrot ten nie da się przyswoić językowi polskiemu. Kto nie umie po niemiecku, nie zrozumiałby tego wcale.

Jak zacząłem od spraw miejskich, tak i kończyć na nich muszę — weszła bowiem do księgi zażaleń „Kroniki lwowskiej" skarga p. Frauenglasa, właściciela domu przy ulicy Kopernika. W zimie delożowano w jego domu z urzędu mieszkańców oficyn, ponieważ te były w złym stanie. Właściciel rozebrał je tedy i stawia nowe, podając urzędowi budowniczemu plan do zatwierdzenia. Tymczasem pojawia się współwłaściciel, uprawniony do małej tylko cząstki całej realności, i zakłada veto, oczywiście bez powodów racjonalnych, ale dla sekatury. Otóż, choć p. Frauenglas jest od 60 lat w fizycznem posiadaniu kamienicy i sam wyłącznie nią zarządza, urząd budowniczy zabrania mu prowadzić budowę dalej, a w dodatku jeden z potentatów architektonicznych obchodzi się z nim najniegrzeczniej i nie dopuszcza go do oglądania swego oblicza. Mniemam, że takie mięszanie się urzędu budowniczego w rzecz, która może być chyba przedmiotem sporu cywilno-sądowego, jest przekroczeniem kompetencji, i że przy dalszem zastosowaniu tego systemu, wobec częstego powtarzania się podobnych stosunków własności, wkrótce połowa miasta może leżeć w gruzach, z których się nie dźwignie, póki się współwłaściciele nie pogodzą! Urząd budowniczy ma tylko czuwać nad tem, ażeby budowa odpowiadała warunkom bezpieczeństwa i zdrowia, a w stosunki prywatno-prawne wdawać się nie powinien; od tego są sądy. Najmniej zaś uprawnionym jest urzędnik gminy do wyrzucania za drzwi obywatela, który płaci więcej podatku, niż on pensji pobiera. Miałażby niegrzeczność, wyrugowana zkąd inąd, znaleść przytułek w biurach autonomicznych, wraz z wszystkiemi sekaturami itd.? P. radny Sierociński, który w ostatnich czasach zaczął zajmować się moralnością żywych i czcią umarłych, powinienby postawić jeszcze jeden wniosek, wymierzony przeciw niegrzeczności urzędników miejskich, która zresztą, jak wiem z doświadczenia, jest tylko wyjątkową.

Jan Lam.

wydziałowa była znów uposażoną tą liczbą nauczycieli, a nie suplentów początkujących w zawodzie, jaka jest unormowaną. Podanie wzmiankowane odczytane przez referenta, jest wyczerpująco i pięknie ułożone.

R. Mochnacki oddając słuszność wywodom sekcji, sprzeciwił się uchwaleniu podania z następujących powodów. Jak to wiadomem powszechnie, nie spełnia tutejsza szkoła wydziałowa swego zadania. Frekwencja w niej nadzwyczaj jest małą, a tę nieznaczną liczbę uczniów trzeba niejako asenterować. Daty przytoczone przez p. Frankowskiego wskazują to dosadnio, jest zatem zamiar poruszenia myśli zwinięcia tej szkoły, a p o p i e r a n i a natomiast s z k o ł y p r z e m y s ł o w e j, u t r z y m y w a n e j d o t ą d z d a r ó w i o f i a r n o ś c i g r o n a n a u c z y c i e l s k i e g o, a wykazującej znakomite rezultaty. Podanie gdyby zostało wysłuchanem, spowodowałoby właśnie może przeszkodę w urzeczywistnieniu myśli zwinięcia szkoły, w każdym zaś razie uważa je dr. M. za przedwczesne i proponuje przejście nad niem do porządku dziennego.

Dr Rosenbach zgadzał się z wywodami obu poprzednich mowców, ponieważ one schodzą się w jednym punkcie, a to tym, że szkoła nie odpowiada zadaniu. Sądził więc, że należy oba wnioski, tj. przedstawiony przez sekcję i przyobiecany w przyszłości w ten sposób ze sobą związać, iżby zwrócić wniosek sekcji z poleceniem traktowania go równocześnie z wnioskiem co do zwinięcia szkoły. Dr Mochnacki zgodził się z tą poprawką, którą też rada jednogłośnie przyjęła.

Korespondencje.

Petersburg 22. lipca.

(*W. ks. Mikołaj powrócony do łaski. Podróż rewizyjna senatora Kowalewskiego. Odkrycia policyjne.*)

Wielkie zmiany mają znów nastąpić w kołach najwyższych. W. ks. Mikołaj, b. szef armii podczas wojny ostatniej, który wypadł z łaski i musiał ustąpić głównego dowództwa w. ks. Włodzimierzowi, umiał po powrocie swoim z Paryża zyskać sobie znów pełne zaufanie cara, który go myśli restytuować na dawne stanowisko. Ks. Włodzimierz w takim razie zostałby mianowany prezydentem Rady państwa, w skutek czego obecny prezydent jej, ks. Konstanty Mikołajewicz pozostałby na bruku. Równocześnie z temi zmianami nastąpi rozdział ministerstwa wojny na dwa departamenta, z których jednym zawiadywać będzie obecny minister Wannowski, drugim jenerał Obruczew.

Rzecz wiadoma, że jeszcze za rządów hr. Loris Melikowa wysłano kilku senatorów do wnętrza kraju celem przedsięwzięcia rewizyj administracyjnych urzędów, uregulowania stosunków i zbadania nadużyć. Jeden z tych senatorów, Kowalewski, powrócił już tutaj. Miał on zbadać, w jaki sposób odbywa się przymusowe nawracanie na prawosławie, tudzież wyśledzić nadużycia, jakie się dzieją ze sprzedażą dóbr koronnych. P. Kowalewski zbadawszy rzeczy na miejscu złożył z urzędu gubernatora Kazańskiego Skarjatina, który Tatarów przymuszał do przejścia na prawosławie i oddał go w ręce sądu, a równocześnie zakazał sprzedawać dobra koronne za bezcen urzędnikom na przyszłość, a w skutek nadużyć dotąd poczynionych wielu czynowników złożył z urzędu.

W mieście krąży pogłoska, że policja odkryła w dzielnicy miasta „na Piaskach“ lokal, w którym się schodzili spiskowcy i znalazła tam nader ważne dokumenta. Właściciel mieszkania tego zastrzelił się. Pomiędzy papierami miano znaleźć list pisany jego ręką, w którym przyznaje się, że przeznaczony został do spełnienia zamachu, że nie ma odwagi go wykonać i dlatego odbiera sobie życie.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 22. lipca. Dziennik dla ludu, mający być kodeksem moralności dla tegoż, który rząd zamierza wydawać własnym kosztem, nazywać się będzie *Prawitielstwiennym sielskim Wiestnikom*, t. j. „Sielskim urzędowym Zwiastunem.“

Ex-ksiądz katolicki, a były szlachcic żmudzki, p. Lutostański, o którego ciągłych kłótniach z żydami petersburgskimi nie raz pisaliśmy, tym razem wygrał ostatni proces swój z pp. żydami Margolinym, Aleksandrowym i Wenecjanowym, wynikły z powodu znanej bójki w pasażu. Swiadkowie dowiedli, że stroną zaczepiającą byli żydzi, że plwali publicznie na Lutostańskiego, a następnie donieśli fałszywie, jakoby on ich mordować kazał. Nienawiść żydów do Lutostańskiego ztąd pochodzi, że wydał on przed dwoma laty dzieło, w którym dowodzi, iż używanie przez żydów krwi chrześciańskiej do macy, jest niby to faktem prawdziwym.

Gimnazja wojenne mają być przemienione na szkoły realne.

Car po dawnemu pędzi życie ostrożne i nigdzie nie bywa, z wyjątkiem obozu i chłopów okolicznych, których rad odwidza, a zawsze w towarzystwie żony swojej i dwóch nieletnich synów.

Dnia 20. bm. car przyjmował w Aleksandrji deputację od Kirgizów, ordy Bukiejewskiej. Deputacja wyraziła naturalnie najgorętsze przywiązanie do cara panującego, a następnie poszła się modlić po swojemu nad grobem cara zabitego. Car był wielce rad Kirgizom, jak w ogóle wszystkim deputacjom podobnym. Poczęstował ich śniadaniem carskiem na sposób wschodni i dał im następnie do użytku własne swe carskie powozy, w których się rozpierali Kirgizi, spacerując po parkach petersburgskich.

Dnia 19. bm. w Kijowie przyszło do bójki pomiędzy żydami a chrześcianami, z której, gdyby nie policja, wywiązać się mógł łatwo nowy ogólny pogrom żydów. Niejaki Tuzman, właściciel sklepu ubiorów, począł zdzierać na ulicy sukienkę z pewnej dziewczynki przechodzącej, niby to poznawszy, iż sukienka ta była u niego skradzioną podczas rozruchów majowych. Na krzyk dziecka, zbiegli się chrześcianie, żydzi ze swej strony pospieszyli hurmem na pomoc swojemu i rozpoczęła się bitwa krwawa, z której, jakeśmy wyżej powiedzieli, o mało co nie przyszło do starcia w całem mieście.

Zajście to jest tem ważniejsze, że na drugi dzień po nim znów się pojawiły plakaty, wzywające chrześcian do uderzenia na żydów i rząd ujrzał się znów zmuszonym rozesłać patrole na wszelki wypadek — słowem, rozdrażnienie pomiędzy dwiema wrogiemi rasami nie ustało wcale.

Mieszczanie ruscy miasta Perejasławla wysłali byli do gubernatora gub. Połtawskiej deputację z żądaniem kategorycznem, ażeby 1. zabronić żydom mieć szynki w mieście, 2. sprzedawać żywność i w ogóle wszystkie produkta niezbędne do zaspokojenia pierwszych potrzeb i nakoniec 3. zabronić raz na zawsze chrześcianom, a szczególnie chrześcjankom, wynajmowania się na jakąbądź służbę do żydów. Na to gubernator dał taką odpowiedź: Ze nie należy poczynać pod wpływem rozdrażnienia, że rząd zajmuje się na serjo rozwiązaniem kwestji żydowskiej, niechże więc wielce sławetni panowie mieszczanie ruscy grodu historycznego, jakim jest Perejasławl, zaczekają aż rząd ustanowi u nich komisję, mającą zbadać powody starcia niedawnego, a która to komisja składać się będzie: z kilku urzędników rządowych, z mieszczan chrześcian i z mieszczan żydów.

Petersburg 23. lipca. Nadużycia w zarządzie marynarki, jakie w ostatnich czasach odkrył komendant portu Butakow, zniewalają poszkodowanych dostawców do bardzo zajmujących rewelacyj. Jeden z nich ogłasza w dziennikach niemieckich historję swych zabiegów o otrzymanie dostawy, która jaskrawo cechuje niesłychaną korupcję w rosyjskich stosunkach czynowniczych. Przybył on do Petersburga przed laty kilkunastu z wybornem żelazem i stalą, lecz nie zdołał wyrugować towaru angielskiego, mimo że obowiązywał się dostarczyć go zawsze natychmiast, a nie jak Anglicy, w 3 lub 4 miesiące po zamówieniu. Dopiero po długich zachodach nabrał doświadczenia. Owoż musiał przedewszystkiem urządzić dom na wielką skalę i suto przyjmować najróżnorodniejszych generałów i sowietników, którym na zawołanie pożyczał pieniądze w celu utworzenia dla siebie stronnictwa. Nareszcie po ogromnych ofiarach otrzymał dostawę miękkiego żelaza dla marynarki. Z początku chciał zaimponować nizkiemi cenami, ale tem zaszkodził sobie bardzo. „Dla czego żądasz pan tak mało? — powiedziano mu — my płacim 3 ruble, a pan żądasz tylko 60 kopiejek — jakżesz tu można zarobić? Żądaj pan przynajmniej 2 rubli i 50 kopiejek; wtedy skarb zyska 50 kopiejek i my się także pożywimy“. Czasami władza zamawia 400 pudów, a dostawcy każe dostarczyć tylko 200 pudów; czasami zamawia na 20-letnią potrzebę, a towar marnieje już po 2 latach i okazuje się potrzeba ponownego zamówienia. Formy oszustwa są wielorakie, posiłkuje się ono fałszowaniem zamówień i fałszowaniem kwitów, a cała ta szalbiercza procedura jawną jest w Rosji tajemnicą. Nadużycia w marynarce nie doprowadzą zdaniem korespondenta do procesu karnego; tyle bowiem w brudną tę sprawę zawikłanych jest osób wysokich i najwyższych, że wszystko skończy się na ślimaczem śledztwie cywilnem i zabagnieniu sprawy. Słusznie natomiast powiada korespondent: „Niezmierną jest szkoda, którą z tego powodu państwo ponosi, a chociaż o nadużyciach wiedzą wszyscy od cara aż do ostatniego chłopa, mimo to nikt dotąd nie zdołoł złamać korupcji. Rak ten toczy organizm państwowy. On to wyłącznie jest przyczyną wszystkich katastrof i doprowadzi jeszcze do wypadków, które poprzednie o wiele przewyższą. Maszyna państwowa, w której wszystko kupić można, musi ustać i wszystkie reformy nic nie pomogą, pokąd system ten nie zostanie wyrwany z korzeniem“.

KRONIKA.

Lwów 26. lipca.

Wiadomości osobiste. Marszałek Z y b l i k i e w i c z wyjechał z Krakowa do Szczawnicy na pobyt kilkutygodniowy. — Delegat hr. B a d e n i wyjechał z Krakowa do dóbr swoich Surochów w Przemyskiem. — We Florencji 15. b. m. odbył się ślub ks. Baltazara O d e s c h a l c h i, zrodzonego z Zofji z hr. Branickich z hr. Rucellai. — P. Kazimierz Korwin P i o t r o w s k i, autor studjum w języku polskim o Gambecie, był d. 20. bm. na prywatnem posłuchaniu u francuskiego prezesa izby poselskiej, któremu też dedykował swoje studjum.

Z premij artystycznych, rozdzielanych przez kolegjum profesorów ck. akademji sztuk plastycznych, otrzymał stypendjum premiowe za wszystkie swoje roboty uczeń szkoły specjalnej prof. Hubera, Felicjan baron M y r b a c h z Zaleszczyk w Galicji i równie za wszystkie przedłożone prace uczeń szkoły specjalnej wyższej rzeźby profesora Zumbuscha, Antoni P i e s s o w s k i z Łagiewnik pod Krakowem.

Wezwanie do ofiarności. W szpitalu zaleszczyckim, jak się dowiadujemy, znajduje się obecnie 67-letni starzec, major z 63go roku, wychodźca z Litwy. Zasłużony ten starzec przybył do Zaleszczyk z Bukowiny, będąc zaś cierpiącym i pozbawionym środków do życia znalazł przytułek w miejscowym szpitalu. Mamy nadzieję, że obywatele Zaleszczyk i okolicy skwapliwie pospieszą z pomocą, starając się osłodzić wygnańcowi ciężkie chwile starości i niedoli.

Germanizacja. Urząd pocztowy w Lanckoronie używa dotąd wyłącznie niemieckiej pieczęci: *Landskron in Galizien*. Na fakt ten zwracamy uwagę dyrekcji poczt we Lwowie i wszystkich obywateli, dbałych o przysługujące nam prawa.

Kradzież. Ilko Duma, włościanin z Rawy ruskiej, doniósł dziś telegraficznie władzom tutejszym, iż wczoraj w nocy skradziono mu dwie klacze z pastwiska.

Składki. Dla sieroty po śp. Wandzie Pietruszewskiej ze składek Oskar Peyersfeld 4 złr. 86 ct. Razem z poprzedniemi 13 złr. 6 ct.

Usiłowane samobójstwo. Katarzyna W., służąca, w wieku lat 18, rodem z Kopeczyniec, chciała się dziś rano o godzinie w pół do 5ej utopić w stawie Pełczyńskim, została jednak przez przechodzącego żołnierza 30. pułku wyratowaną. Przyczyną samobójczego zamiaru miała być zawiedziona miłość.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 25. lipca. Straż pol. aresztowała znanego złodzieja Roberta Serwackiego za kradzież złotego łańcuszka, Jana Dziubczyńskiego przydybanego na kradzieży pokojowej a Marję Starak na kradzieży bielizny. Pani T. S. zapomniała w ogrodzie Kisielki czarną jedwabną zarzutkę wartości 18 złr.

Biłohorszcze 25. lipca. Onegdaj w nocy napadł na dom podleśnego, Franciszka Winnickiego, w Biłohorszczach, włościanin Wasyl Woźnica, odgrażając się, iż go zabije, mszcząc się za karę nałożoną nań z powodu szkody lasowej. Skończyło się na tem, iż Winnicki się ukrył a Woźnicę odstawiono do wójta. Wójt następnie podał relację do starostwa, domagając się wydalenia ze wsi Woźnicy, jako obcego. Winnicki doniósł jednak magistratowi lwowskiemu, aby całą tę sprawę odstąpić sądowi, Woźnica bowiem już kilka razy miał się odgrażać, iż go zabije.

Przemyśl 24. lipca. Wynik egzaminu dojrzałości kandydatek żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu.

Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące zwyczajne uczennice: pp. Bajanówna Marja (z odznaczeniem) Biesiadzka Marja, Chęcińska Walerja (z odzn.), Felsztyńska Wilhelmina (z odzn.), Golachowska Wiktorja, Hnatowiczówna Walerja (z odzn.), Jasieńska Marja, Jaworska Józefa, Kamińska Wanda (z odzn.), Keffermüllerówna Wilhelmina, Kornerówna Zofja, Krajczanka Bronisława (z odzn.), Kuczyńska Marja (z odzn.), Lityńska Olga, Matkowska Eleonora (z odzn.), Męcińska Julja, Olszańska Józefa, Piasecka Marja (z odzn.), Persówna Honorata (z odzn.), Radlmesserówna Marja, Suwaldówna Albina, Szczerbińska Klementyna, Szyszkowska Jadwiga (z odzn.), Tudorowiczówna Marja, Watzkówna Kazimira, Wesselówna Julja (z odzn.), Wilecka Helena (z odzn.), Władyczanka Helena (z odzn.).

Z 6 prywatystek pp. Meklerówna Marja i Suska Zofja.

Łopatyn 25. lipca. Dnia dzisiejszego odbył się tu pogrzeb miejscowego sędziego powiatowego, śp. Marcina Nawrockiego. Zmarły cieszył się ogólną sympatją, dowodem czego był liczny nader współudział w pogrzebie wszystkich warstw społeczeństwa. Nad grobem przemawiał p. Witosławski, kolega zmarłego. Cześć jego pamięci.

Podwołoczyska 23. lipca. Dnia 19. bm. odbył się w tutejszym zakładzie prywatnym jednoklasowym popis uczniów z drugiego półrocza, przy udziale dość licznie zebranej inteligentnej publiczności, pomiędzy którą zauważaliśmy zaszczytnie znaną nauczycielkę szkoły im. Czackiego, p. Ewelinę Jezierską, która wyraziła się bardzo pochlebnie o udzielaniu nauk przez p. Tartikowera. Dzieci odpowiadały przytomnie. Wzorki pisma zasługują na szczególną uwagę, tem bardziej, że pan T. udziela nauki bez najpotrzebniejszych naukowych przyborów, za co obecni tu rodzice serdecznie mu dziękowali. Zwrócić tu musimy uwagę świetnej Rady szkolnej, czyby nie można przyjść w pomoc komitetowi, utrzymującemu ten zakład, choć przyborami szkolnemi, gdyż trudno wymagać od kilku rodzin, ażeby ze swych funduszów utrzymywali nauczyciela, płacili lokal, najpotrzebniejszy inwentarz i naukowe przybory sprawiali. Spodziewamy się, że nasza publiczna prośba nie pozostanie bez skutku.

Stanisławów 24. lipca. Od kilku dni bawi tu towarz. dramatyczne z Kongresówki, pod dyrekcją p. Nowakowskiego. Po raz pierwszy odegrano we czwartek komedję Fredry „Ostatnia wola.“ Przyznać musimy, iż gra artystów była wyborną. Po raz drugi w sobotę dano komiczną operę „Zielona Wyspa.“ Przedstawienie nadspodziewanie dobrze wypadło. Teatr był prawie przepełniony. Pani Nowakowska (Brzechffa) znaną tu jest od dawna. Publiczność zachwyca się jej głosem. Do dobrych głosów jeszcze zaliczyć można: panie Milańską i Popiel. Pp. Hryniewiecki, Dulęba i Popiel doskonale odegrali swe role.

Kołomyja 23. lipca. W dn. od 14.—18. bm. odbyły się w tutejszem gimnazjum ustne egzamina dojrzałości pod kierownictwem radcy szkolnego i inspektora szkół średnich Anton. Sołtykiewicza. Do egzaminu przystąpiło 24 abiturjentów publicznych i 1 eksternista. Za dojrzałych uznano 19 abiturjentów publicznych, między nimi otrzymało 5 świadectwo chlubne, 4 abitur. publ. otrzymało pozwolenie poprawienia cenzury z jednego przedmiotu po ferjach; reprobowano na pół roku 2ch, tj. jednego abiturjenta publ. i jednego eksternistę. Chlubne świadectwo otrzymali: Hulles Mojżesz, Kulczycki Juljusz, Sieńkiewicz Józef, Szuchiewicz Mikołaj, Vincenz Aleks.; świad. dojrzałości: Biliński Edm., Bladowski Edw., Flunt Eugenjusz, Kmicikiewicz Mikołaj, Knapp Karol, Krasicki Mikołaj, Krzanowski Aleksander, Kulczycki Włodzimierz, Ziginowicz Antoni, Michalewski Bronisław, Ostrowski Bazyli, Szmerykowski Jerzy, Szydłowski Leon, Wolf Józef.

Rzeszów 23. lipca. W dniach od 4.—12. bm. odbywały się w tutejszem gimnazjum egzamina dojrzałości pod przewodnictwem p. Marcelego Studzińskiego, członka Rady szkolnej krajowej. Do egzaminu zgłosiło się 40 uczniów publicznych i 1 eksternista. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: Stafiej Sebastjan, Kotłowski Stan., Homicz Jakób, Jopek Fran. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Ligęza Winc., Pawlas Walery, Dobrzański Jul., Gerstinger Fryd., Jasiewicz Leon, Solecki Kazim., Momidłowski Stan., Chylewski Wal., Czykaluk Stan. Kieczek Karol, Rudel Feliks, Przysłópski Aleks; Bandasiewicz Stan., Węgrzynowski Hip., Polek Jakób, Przysłópski Jakób, Hajduk Maks., Kurz Stan., Beister Michał, Łukaszkiewicz Ignacy, Ekert Aleks., Krakowski Wład. i Szadurski Stan. Sześciu abiturjentom pozwolono poprawiać egzamin z jednego przedmiotu po ferjach, 2ch reprobowano na pół roku, 5 na rok, 1 eksternistę bez terminu.

Kossów 21. lipca. *Głos stanisławowski* donosi: Wczoraj o godzinie 3ej po poł. wybuchł ogromny pożar. Tym razem pastwą płomieni stał się kościół obrz. rzym. kat. Ogień wszczął się z wnętrza, a zanim z ratunkiem pospieszyć zdołano, cały budynek stał już w płomieniach, tem bardziej, iż kościół był zbudowany z drzewa. Szczęściem, iż wiatr pędził płomienie ku stronie, gdzie w najbliższem sąsiedztwie nie było domów — dlatego też pożar zdołano zlokalizować. Dzwonicę i dom proboszcza uratowano. Przyczyną wypadku miała być nieostrożność. Rano odbywał się chrzest — po ukończeniu tegoż zapomniano zgasić jedną świecę — od tej zajęła się prawdopodobnie firanka u ołtarza — nic więc dziwnego, iż kościół drewniany w jednej chwili stał w płomieniach a po dwu godzinach tylko po kupie kurzących się zgliszczy — poznać było można miejsce, gdzie stała świątynia pańska. Zgorzały kościół był ubezpieczony na sumę 3.000 złr. Ogólna szkoda wynosi około 6.000 złr.

Jezierna 23. lipca. Dziś o godzinie 5ej po południu padał tu grad, uszkodziwszy znacznie zasiewy.

Wiedeń 25. lipca. Onegdaj około 8ej wieczorem rzucił się tu do Dunaju, około mostu Karola, 23-letni uczeń akademji rolniczej Marjan L., rodem z Czerniowiec, w zamiarze samobójczym, został jednak przez czeladnika rzeźnickiego, Gottlieba Taborskiego wyratowany.

W Kownie (stolicy Żmudzi) spalił się 22. bm. dom Towarzystwa wzajemnego kredytu. Kasa jednak i dokumenta zostały uratowane.

Lec (w Prusiech Wschodnich) 14. lipca. Dawno już zamierzałem pospieszyć z podziękowaniem szan. Redakcji *Dziennika Polskiego* za podniesienie sprawy Gazety leckiej. Dziś zaś kiedy nią zaopiekować się postanowił czcigodny J. I. Kraszewski, niech mi wolno będzie przedstawić krótki obraz położenia tutejszej ludności polskiej pod rządami niemieckiemi. Mowa pruskich Mazurów różni się nie tylko akcentem, lecz nadto tem, że drugi przypadek l. m. kończy się prawie zawsze na *ów*, np. babów, a trzeci na *am*, babam. Podobnie jak Kaszubi, mówi Mazur pruski zamiast misa—nisa, miech—niech, wielki—jelki, a koło Szczytna żelki, zamiast „był“ mówi „buł“, pisząc jednak „był.“ W pisowni używają łacińskich liter, wszystkie jednak książki drukowane są czcionkami gotyckiemi, i na takich lud modli się w kościele. Przyznać zaś trzeba, że prócz tych książek nie wiele innych czyta, ztąd nadzwyczaj mały stopień oświaty. Niemieckie szkoły, przez rząd zakładane, wcale nie przyczyniają się do podniesienia tejże; są one bowiem narzędziem politycznem, za pomocą którego ma być wydarta ludowi ojczysta jego mowa. Zadanie to ułatwiają tutejsi pastorzy, objaśniający ludowi słowo boże po niemiecku. Nie dziw więc, że lud zaniedbany pod względem oświaty, nieświadom ojczystych dziejów, pozwolił w sercu swem powoli wygasnąć miłości ojczyzny. Wprawdzie działano ze strony polskiej przeciw tym zgubnym wpływom, ale wszelkie działania rozbijały się o brak funduszów; tak upadł dawniej *Przyjaciel Ludu* i *Wszechbrat*, a dziś istnieje zaledwie *Gazeta Lecka*, od 7 lat przezemnie wydawana. W niej to staram się zaznajomić czytelników z dziejami ich kraju, rozbudzić w nich zamiłowanie rodzinnej mowy. Rząd i tutejsi Niemcy z małemi wyjątkami patrzą podejrzliwie na moje usiłowania, i o ile w ich mocy, przeszkadzają.

Wszak niedawno pisałem, jak pewien Niemiec czynił mi wyrzuty, że pismami memi powstrzymuję germanizację tutejszego ludu na jakie 50 lat. Co za buta iście niemiecka! Prócz przeszkód, stawianych ze strony niemieckiej, należy nadto zwalczać obojętność samego ludu. W zeszłem ćwierćroczu było 211 prenumeratorów, obecnie 155, a więc 56 mniej, mimo nadzwyczaj niskiej przedpłaty, cały mój roczny dochód bowiem wynosi zaledwie 52 talarów. Nikt mię nie wspiera, sam zaś jestem ubogi, a do tego wiekowy, bo 73-letni starzec. Od 50 lat pracuję na niwie pisarstwa ludowego, a dziś widzę, jak wszystkie me usiłowania w niwecz się obracają. Dzięki więc czcigodnemu J. I. Kraszewskiemu za obiecane zaopiekowanie się sprawą Gazety leckiej, *Dziennikowi Polskiemu*, który pierwszy w tej sprawie głos zabrał, ks. Adamowi Sapieże i wszystkim tym, którzy słowem lub datkiem stwierdzają braterstwo pruskich Mazurów z Polską. Już w r. 1831 mówili oni, że „Ruś ma niesłuszność“, w r. 1863 na własne oczy widziałem, jak dostarczali broni walczącym, da Bóg, że jeżeli nie zapomnicie o nich, poznają, kto im wrogiem, a kto bratem. *M. Gerss.*

Adresować należy: *Gazeta Lecka*, Lötzen, Ost-Preussen.

Muzeum narodowe polskie w Rapperswylu. Podając wiadomość o darach, otrzymanych w maju, wyraziliśmy nadzieję, że coraz szersza działalność, jaka się koncentruje w muzeum rapperswylskiem, obok żywego zajęcia się niem ogółu, zdołają nam dostarczyć tyle materjału, że nie będziemy w kłopocie donieść naszym czytelnikom każdego miesiąca coś nowego o rozwoju i wzroście tego zakładu. Jakoż w czerwcu przybyło wiele darów, o których wiadomość może zainteresować naszą publiczność.

P o l k a z U k r a i n y ofiarowała medaljon Aleksandra Grozy, jednego z tych najpopularniejszych poetów ukraińskich, co to wykarmiony od lat najmłodszych pieśnią i podaniami rodzinnemi, zbliżył się najwięcej do ludu, biorąc go za główną treść i tło swoich utworów. Wizerunek autora: Rusałek, Pana Starosty Kaniowskiego i Mogiły, jest tu pięknie i wiernie wykonany przez Wład. Oleszczyńskiego.

Pan A. D. S. B r o c h o c k i z Florencji, fotografje wieńca i szkatułki ofiarowanych Kraszewskiemu przez grono Polaków, zamieszkałych we Włoszech.

P. Franc. D ü l l swoje własne poezje „Czem chata bogata“ Lwów 1881.

Hr. Wład. P l a t e r 3000 fotografij w 12 pięknych albumach. Obejmują one portrety emigracji polskiej z r. 1863, jak i w ogóle wszystkich Polaków i Polek, biorących udział w tem powstaniu. Unikat ten, liczący taki ogromny szereg portretów jednej generacji z tyle wybitnej epoki, co z bronią w ręku walczyła za wolność swego kraju, a później skazana na bolesne tułactwo, przechowany w muzeum z właściwym rodowodem i działalnością każdej jednostki, stanie się w przyszłości nieocenionym zabytkiem i obrazem żywo przywołującym dzieje tych strasznych cierpień, wielkich wysiłków i bezgranicznych poświęceń. Bogaty ten zbiór, jedyny w swoim rodzaju, mógł być dopełniony tylko w skutek jakichś szczególnie sprzyjających warunków i okoliczności, jakie posiadał właściciel onego, będąc wyższym urzędnikiem francuskim, specjalnie wyznaczonym od swego rządu do zajmowania się emigracją polską.

P. Henryk B u k o w s k i ze Sztokholmu; ostatnia jego przesyłka darów dla muzeum, pełna rzadkości bibliograficznych i zapomnianych lub mało znanych materjałów do dziejów naszych, wymagałaby osobnego sprawozdania. Szczupłość miejsca dozwala nam tylko wymienić ogólne liczby wraz z kilku tytułami.

P. Bukowski nadesłał 200 książek i druków w różnych językach. Są to dzieła o Polsce, lub też zostające w związku z Polską. Pomiędzy niemi są wydania Elzewirów i Förstera. Z dzieł zaś bliżej nas obchodzących wymieniamy: Komentarz do wojny chocimskiej Jakóba Sobieskiego, historja Litwy Kojałowicza, dzieła Szymona Starowolskiego, relacje o zwycięstwach Jana Kazimierza, Kronika Gwagnina wydanie frankfurtskie z r. 1584, dzieła Pawła Szczerbca, Krzysztofa Warszewickiego, A. M. Fredry, Iwanickiego, A Olszewskiego, Jana z Kurzelowa wszystkie z XVI lub XVII wieku. Pomiędzy rękopismami zaś ważniejsze są: papiery po baronie Tersmeden, członku komitetu dla spraw polskich w Sztokholmie r. 1863, Uniwersał Zygmunta III z r. 1627, Władysława IV z własnoręcznym podpisem i pieczęcią króla z r. 1637, akta koronacyjne Zygmunta III itd.

W zbiorze 200 przeszło rycin, nadesłanych w tej przesyłce od p. Bukowskiego, znajdują się: sztychy Falcka, Bonttatsa, Wortmaua, Mansfelda, Rozbacha, Bergera, Hamiltona, Chodowieckiego i wielu innych. Do działu tego także należą ofiarowane do muzeum od tegoż pana B. bardzo już rzadkie plany bitew, fortec i różnych miast polskich z czasów Jana Kazimierza, jako też kilka oryginalnych szkiców Weterlinga i Buklanda, znanych malarzy szwedzkich.

P. K l e m i n g ze Stokholmu, ofiarował dzieło Brucka w języku szwedzkim p. t. Rewolucja polska 1831 r.

W czerwcu zarząd muzeum ogłosił drukiem w tekście francuskim adres dziękczynny 270 kapłanów polskich, pozostających na wygnaniu w głębi Rosji lub na Syberji, wystosowany do Towarzystwa międzynarodowego, zajmującego się sprawami religijnemi w Polsce. Towarzystwo to założył hr. Wł. Plater w r. 1875, w celu wspierania kapłanów polskich. Prócz tego zarząd drukował także w języku francuskim adres unitów, pozostających na wygnaniu w gubernji Chersońskiej do Ojca św. Oba te akta, stwierdzające fakt nieustannego ucisku kościoła w Polsce, rozesłane zostały wszystkim ważniejszym dziennikom europejskim i amerykańskim, które je też ogłosiły.

Jak wiadomo, muzeum rapperswylskie zajmuje się wydaniem obszernego dzieła p. t. „Wieniec pamiątkowy“, otóż manuskrypt ten został już ukończony. Książka ta pełna materjałów historycznych do dziejów narodowego powstania z r. 1830/1 z życiorysami naszych weteranów i opisem obchodów półwiekowych w Europie i Ameryce, wyjdzie z druku i godnie uwieńczy jubileuszową pamiątkę.

W czerwcu zwidziło muzeum 358 osób cudzoziemców, a obok tego bardzo wielu Polaków.

Szczególniejsze szczęście. *Gazeta Petersburska* opowiada o następującym prawdziwym wypadku, jaki spotkał w zeszłym tygodniu w Tambowie dwóch artystów opery petersburskiej, pp. J. F. Gorbunowa i J. A. Mielnikowa, którzy przybyli tam dać koncert. Dzień naznaczony, afisze rozlepione, wtem z rana na 10 godzin przed koncertem otrzymują artyści bilecik od pewnej fortepianistki, która się była ugodziła akompanjować im. Treść bileciku krótka, ale bardzo wymowna: „Skaleczyłam się w palec i nie mogę akompanjować.“ — „Skaleczyła się w palec, a nas na śmierć zarznęła!“ woła p. Gorbunow i biegnie szukać innego akompanjatora. — Po dwugodzinnem bieganiu po nieznajomem sobie mieście, znajduje nareszcie pewnego nauczyciela muzyki i godzi się szczęśliwie. Zaledwie powrócił do hotelu donieść o tej szczęśliwej nowinie koledze swojemu, wpada służący nauczyciela: „Pan mój nie będzie akompanjować.“ — „Jak to!“ — „Na żaden sposób nie może.“ — „Ależ dla czego, u licha?!“ — „Bo tylko co umarł na apopleksję.“ Już tylko 5 godzin do koncertu, biegną tedy znów oba w miasto. Pewien jegomość zlitował się i mówi: „Jest tu inny nauczyciel muzyki, wprawdzie młody, ale wiele obiecujący fortepianista.“ Zgodził się wiele obiecujący młodzieniec i wziął nuty do przegrania w domu. W godzinę potem wpada kucharka jego i oddaje nuty: „Czyżby i on nie chciał słowa dotrzymać?!“ woła zrozpaczony artysta. — „Ależ jego samego zaledwie można utrzymać“, odpowiada kucharka. — „Co to znaczy, mów jaśniej!“ — Przed pół godziną zwarjował straszliwie i już policja zabrała go do szpitala.“ — Można sobie wystawić położenie koncertantów. Już tylko dwie godziny do koncertu; gdzie tu znaleźć tak prędko dobrego akompanjatora. Znów wybiegli w miasto, tym razem pomyślnie. Trafem przejeżdżał przez miasto, udając się gdzieś na południe, słynny fortepianista moskiewski, p. Kordelas. Poznał zadyszanego Gorbunowa, jak biegł w rozpaczy i pyta: „Co takiego?“ — „A, to ty! chodź prędzej!“ i ledwie już stojąc ze zmęczenia na nogach, zaciągnął Kordelasa do swojego hotelu: „Bierz czem prędzej frak i biały krawat, bo już czas koncertu!“

Gołębie pocztowe. Podróżni, jadący temi dniami statkiem po Dunaju pod Dunaföldvar, byli świadkami interesującego widowiska. Do pomienionej miejscowości przybył podoficer z twierdzy Komorna i przywiózł z sobą w klatce 70 sztuk gołębi pocztowych. Na skrzydłach miały one stampilię z napisem „k. k. Feldpost Komorn.“ Puszczano je po jednej parze w 15-minutowych przerwach czasu. Skoro je tylko wypuszczono wzbijały się naprzód wysoko, zataczały w powietrzu kilka kręgów i nagle znikały w jednym kierunku z szybkością błyskawicy. Według nadeszłych następnie z Komorna wiadomości telegraficznych, gołębie przebywały drogę z Dunaföldvar do twierdzy w ciągu 2 godzin i 45 minut.

Żydzi. Prasa francuska w skutek antiżydowskiej agitacji w Niemczech i rozruchów w cesarstwie zajmuje się obecnie kwestją żydowską, chociaż kwestja ta nie dotyczy bezpośrednio Francji.

Podług dziennika *Monde*, stosunek żydów do reszty ludności we wszystkich krajach Europy jest następujący:

w Kr. Polsk.	znajduje się	1 żyd	na	7	mieszkańców
„ Austrji	„	„	„	32	„
„ Rosji	„	„	„	42	„
„ Holandji	„	„	„	52	„
„ Turcji	„	„	„	64	„
„ Niemczech	„	„	„	105	„
„ Belgji	„	„	„	333	„
„ Włoszech	„	„	„	412	„
„ Francji	„	„	„	433	„
„ Anglji	„	„	„	466	„
„ Norwegji	„	„	„	466	„
„ Danji	„	„	„	466	„
„ Szwajcarji	„	„	„	595	„

We Francji na 36,000.000 chrześcian ma być tylko 50.000 żydów, z których wielu wybitne zajmuje stanowisko.

Na 86 prefektów jest 6 żydów — dwie rady departamentalne obrały świeżo żydów przewodniczącymi.

Przy ostatnich nominacjach 21 żydów odznaczono legją honorową.

W przeciągu jednego roku mianowano we Francji z kolei jednego jenerała dywizji, jednego jenerała brygady i jednego pułkownika piechoty z pośród izraelitów.

Liczba uczniów izraelitów w zakładach wojskowych (np. St.-Cyr), w szkole normalnej i politycznej rośnie z dniem każdym i „ani śni się nikomu we Francji o podniesieniu kwestji żydowskiej z tego jedynie powodu, że żydzi we Francji w pierwszej linji są francuskimi obywatelami, później dopiero wyznawcami religji mojżeszowej.“

Nowa roślina. *Ogrodnik polski* w zeszycie za lipiec r. b. podaje wiadomość, że sprowadzono do Francji ziarno nowej rośliny groszkowej z Chin, znanej tam pod nazwą hei teu, a której Chińczycy używają zamiast owsa.

Od tej rośliny konie nabierać mają siły nadzwyczajnej i bardzo pięknego połysku sierci.

Nasiona hei-teu z rozkazu ministerstwa rolnictwa we Francji poddane zostały rozbiorowi chemicznemu, z którego okazało się, że są o trzy razy bogatsze w mączkę i białko od owsa.

W roku bieżącym p. Faivre, bankier w Beaune, posiał u siebie pewną ilość sprowadzonego

z Chin siarna, a rezultat ciekawym będzie dla wszystkich hodowców koni, przeważnie zaś dla rolników.

Jeżeli próba wypadnie pomyślnie, nowa roślina stanie się współzawodnikiem owsa, którego plon z każdym rokiem się zmniejsza, a cena zaś tak jest wygórowaną.

Krwawą walkę stoczyło w Essex (komitat Toronto) kilkunastu huzarów z chłopami. Powodem tego była obraza, wyrządzona jednemu z huzarów przez gospodarza domu, chłopa wołoskiego, którą koledzy jego pomścić postanowili. Chłop ze swej strony na pomoc zawołał wieśniaków, a w ten sposób przyszło do formalnej bitwy, w której jeden z kawalerzystów zginął z ran zadanych mu kosą, ów chłop wołoski i jego dwaj sąsiedzi, padli na placu posiekani, a kilka osób ze strony obu ciężkie odniosło rany. Lekarze skonstatowali na jednym z trupów 35 ran.

Bataliony chłopięce. Paryska Rada municypalna uchwaliła, aby w szkołach obowiązkowo uczono dzieci ruchów i ewolucyj wojskowych. Każdy batalion składać się będzie z 4 kompanij po 100 ludzi. Najmłodszy żołnierz musi mieć skończonych lat 11. Organizacja ta wymaga kredytu w sumie 200.000 franków. Nowe wojsko otrzyma karabiny, tudzież mundur złożony z bluzy, spodni, pasa skórzanego i biretu (czapki baskijskiej).

Nestor złodziei kieszonkowych. W więzieniu francuskiem w Mazas, jak donoszą z Paryża, zmarł temi dniami Robert Durand, nestor złodziei kieszonkowych. Skazywany był 32 razy. Gdy go przed 14 dniami ponownie aresztowano, powiedział z flegmą: „Stan mego zdrowia i moich 72 lat chronią mnie od tego, ażebym jeszcze raz się tu pojawił." Przebywszy większą część życia w więzieniu, przyzwyczaił się w niem umrzeć.

W Milwaukee zamyślają Niemcy koloniści założyć uniwersytet niemiecki, który ma być urządzony na wzór uniwersytetów w starym kraju i nosić imię cesarza Wilhelma. Inicjatywa wyszła z Niemiec, a pomiędzy kuratorami, którzy mają wyżej wspomniany projekt, są ludzie znakomici, że przytoczymy tylko nazwiska: Bodenstedta, Jerzego Ebersa, Jana Scherra.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 26. lipca w teatrze letnim przy ulicy Majorowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie," obraz wojenny w 5 aktach a 8 oddziałach z tańcami, śpiewami i ewolucjami podług wspomnień J. E. Rajkay'a, dla inowacji sceny ułożony przez Aurelego Urbańskiego; muzyka Ellenbogena i F. Rotha.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Sprawozdanie wydziału centralnego za II. kwartał.

Towarzystwo liczyło z dniem 31. marca r. b. członków rzeczywistych 1844 a 8764 udziałami, w ciągu II. kwartału r. b. przybyło 44 członków z 105 udziałami, zostaje z 30. czerwca r. b. 1888 członków, z 8869 udziałami, ogół z roczną wkładką 23.556 złr., członków wspierających 83, członków honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z 1. kwietnia r. b. wynosił w gotówce 8954 złr. 58 ct., w efektach imiennej wartości 245.000 złr., do tego zaś majątku wpłynęło w II. kwartale r. b. gotówką z powiatów 4628 złr. 92 ct., odsetki czerwcowe od 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego 3286 złr. 50 ct., razem 7915 złr. 42 ct., zakupiono efekta imiennej wartości 7300 złr.

Z tego wydano kasie podręcznej na zapomogi stałe członkom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację 950 złr., zwrócono pożyczki 20 —, na zakupno efektów 7391 złr. 25 ct., pozostało przeto z 30. czerwca r. b. w Towarzystwie zaliczkowem w gotówce 8508 złr. 55 ct., na pokrycie zapomóg stałych, przypadających do wypłaty z dniem 1. lipca r. b., zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego imiennej wartości 255.300 złr.

W II. kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany złr. 198, Borszczów 38·62, Brzesko złr. 25·23, Brody 106 —, Brzeżany 498·91, Brzozów 11·60, Buczacz 88 —, Chrzanów 6·25, Cieszanów 179·63, Czortków 8·30, Dolina 47·51, Gorlice 62 —, Horodenka 112·60, Husiatyn 32·48, Jarosław 17, Jaworów 5·66, Kamionka 21 —, Kołomyja 11 —, Kolbuszowa 56·50, Kraków 219·26, Krosno 10 —, Limanowa 8·45, Lwów 100 —, Mościska 181·18, Nisko 100 —, Nowy Sącz 46·40, Nowy targ 33 —, Podhajce 28 —, Pilzno 5 —, Przemyśl 198·66, Przemyślany 140 —, Rawa 48·83, Rudki 90·92, Rzeszów 50 —, Sanok 27·24, Sambor 32·24, Skałat 61·67, Stanisławów 30 —, Stryj 88·70, Tarnopol 275·62, Tarnów 158 —, Tarnobrzeg 353 —, Tłumacz 210·42, Trembowla 23·61, Turka 4 —, Wadowice 361·94, Wieliczka 28·05, Zaleszczyki 38·50, Żydaczów 38·60, Żywiec 13·36.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom niezdolnym do pracy: 1) p. Kuźniarskiemu Marcelemu (lat 59) z powiatu tarnowskiego, który w ciągu lat 13 opłacił 26 udziałów, stałą zapomogę rocznie w kwocie 78 złr. 2) P. Bereźnickiemu Janowi (lat 71) z powiatu lwowskiego, który należąc do Towarzystwa lat 13, zapłacił 26 udziałów, stałą zapomogę roczną w kwocie 78 złr. 3) P. Polczewskiemu Janowi (lat 62), z powiatu rzeszowskiego, który w latach 9 opłacił 18 udziałów, stałą zapomogę rocznie 54 złr.

II. Wdowom: 4) P. Zalewskiej Barbarze, wdowie po śp. Julianie Zalewskim, z powiatu brzozowskiego, który opłacił w latach 12 udziałów 56, stałą zapomogę dla niej rocznie 112 złr., a osobową dla dzieci rocznie 56 złr. 5) P. Dobrostańskiej Leopoldynie, wdowie po śp. Józefie Dobrostańskim, z powiatu przemyślańskiego, który należąc do Towarzystwa lat 13 zapłacił 41 udziały, stałą zapomogę dla niej rocznie 48 złr., a osobową dla dzieci rocznie 24 złr. 6) P. Bleinert Julji, wdowie po śp. Józefie Bleinert, z powiatu bóbreckiego, który w ciągu lat 10 opłacił 10 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 30 złr., a osobową dla dzieci rocznie 10 złr. 7) P. Prochasce Zuzannie, wdowie po emerycie śp. Józefie Prochasce, z powiatu rohatyńskiego, który w latach 11 zapłacił 22 udziały, stałą zapomogę rocznie 44 złr., a z powodu zupełnego ubóstwa jednorazowy datek 15 złr.

Odmówiono zaś w braku prawnych podstaw stałą zapomogę Joannie Wereszczyńskiej i jednorazowego wsparcia Anieli Korczyńskiej.

Przy tej sposobności wzywa wydział centralny wszystkich członków, zalegających z wkładkami do końca roku 1880, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu wnieśli do wydziałów powiatowych lub jak najspieszniej pod adresem biura wydziału centralnego ulica Kopernika l. 8 nadesłali.

Dr. Karol Mikuliński, wiceprezes. M. J. Olszewski, radmistrz. Adolf Stroner, Antoni Żabioki, członkowie komisji kontrolującej.

Rolnictwo przemysł i handel

Stan urodzajów w Galicji wschodniej, ułożony z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Z kilku stron, mianowicie z okolic Żydaczowa, Niżankowiec, Szczurowiec, Krasnego i innych donoszą o rozpoczętym zbiorze żyta. W ogóle wszakże żniwo w roku bieżącym przewlecze się i spóźni znacznie z powodu nieustannych deszczów, opóźniających dojrzewanie zboża. Dopiero w połowie lipca błysnęło parę dni pogodniejszych, sprzyjających robotom w polu. Ciągłe słoty uczyniły wielką szkodę w zbiorze rzepaku, siana i koniczyny. Wiele siana zgniło na pokosach. Są okolice, w których dotychczas się nie dało jeszcze uprzątnąć. Szkody ztąd obliczają bardzo wielkie. Tylko wcześnie skoszone udało się zebrać bez znaczniejszej straty. Koniczyna zapowiadała się bardzo bujnie i obiecująco, ale skoszona za nadejściem pory słotnej w wielu miejscach zgniła przez połowę na pokosach lub w kopicach, lub nawet całkowicie przepadła. Zbiór drugi nie zapowiada się już tak obficie. Z powodu ciągłej słoty niepodobna też było na czas obrobić kartofli i kukurudzy, co niepomyślnie na obfitość plonu wpłynąć może. Zresztą wszakże co do innych gatunków zboża pomimo że w wielu miejscach żyto i pszenica powylegały, słoty wyrządziły mniej szkody niż się obawiano — a rok obecny, jeżeli żniwo się powiedzie, wypadnie policzyć do urodzajnych.

R z e p a k dotąd nie wszędzie jeszcze zebrany — w ogóle mierny — mało okazuje strączków zdrowych. Z powodu zniszczenia kwiatu przez chrząszczyka, dojrzewał bardzo nierówno, co też i zbiór utrudniło i opóźniło. Najlepiej zebrano rzepak około Rudek, Chyrowa, Dubiecka i Sieniawy. Rzepaki mierne zebrano w okolicy Brodów, Żydaczowa, Kałusza i w Stanisławowskiem. Najgorsze w Tarnopolskiem.

P s z e n i c a obiecuje zbiór dobry w ogóle, chociaż na lepszych gruntach prawie wszędzie powylegała, zwłaszcza banatka — pszenica zwykła mniej. — Skutkiem słoty rzuciła się też gdzie niegdzie śnieć na pszenicę, jak donoszą z pod Uhnowa i Sądowej Wiszni. Rdza pojawiła się też tu ówdzie w Przemyskiem, i w Złoczowskiem, tudzież około Horodenki i Kałusza, wszelako tylko na słomie, być zatem może, iż to nie wywrze skutku na plon ziarna.

Ż y t o miejscami, mianowicie na Podolu, lepsze nawet od pszenicy; chociaż także mocno powylegało, o miernym stanie żyta donoszą tylko z pod Uhnowa, od Sądowej Wiszni i Baligroda, wreszcie z Kołomyjskiego, od Ottynji i Zaleszczyk. Zresztą wszędzie bardzo piękne.

J ę c z m i e ń wszędzie gorszy od pszenicy i żyta, pomimo, że ostatniemi czasy po deszczach tam gdzie z wiosny była posucha znacznie się poprawił. Średnie jęczmiona są około Uhnowa, Kamionki Strumiłowej, Kulikowa i w Złoczowskiem około Gliniań i Krasnego, w Przemyskiem około Sądowej Wiszni, dalej począwszy od Rohatyna, aż do Ottynji, Tłumacza i Kałusza, około Zaleszczyk, Borszczowa, Kopyczyniec, Buczacza i Podhajec. Najgorsze doniesienia o jęczmieniu nadeszły z Horodenki, Kołomyi, Oleska i Baligrodu.

O w i e s natomiast wszędzie wyborny, z wyjątkiem okolic Uhnówa, Oleska, Turki i Baligrodu, zkąd mniej pomyślne doniesienia o stanie owsa nadeszły.

G r o c h poprawił się po deszczach i w ogóle jest dobry. Najgorsze grochy są w okolicy Kamionki Strumiłowej, Mrzygłodu, Brzozowa, Dubiecka i Baligrodu — średnie w Złoczowskiem około Oleska i w Przemyskiem około Sądowej Wiszni.

B ó b najgorszy około Baligrodu — średni w okolicach Oleska i Kołomyi.

B o b i k wszędzie doskonale się udał.

H r e c z k a kwitnie pięknie, i w ogóle obiecuje plon dobry. Najgorsze hreczki są w okolicach Uhnowa, Sądowej Wiszni, Szczurowic i Leszczowa, około Bursztyna, Borszczowa i Zaleszczyk. W Złoczowskiem około Kniażego i Oleska mierne. Zresztą wszędzie dobre.

W y k a pomimo że wylęgła bardzo przez słoty, jest w ogóle dobra.

K u k u r u d z y obrobić w porę niepodobna było przez ciągłe słoty, skutkiem których tem bujniejsze chwasty się rzucały. Pomimo tego gdzie tylko ją zdołano obrobić, pięknie wygląda.

K a r t o f l e obrobić należycie przeszkadzała słota, podobnie jak i kukurudzę. Ale co gorsza ciągłe deszcze wywołały obawę, że kartofle ulegną zepsuciu, jakoż donoszą z wielu okolic, że ślady zgnilizny już się zaczęły ukazywać na łodydze kartoflanej — a to w okolicy Rudek i Turki, około Starego miasta, Baligrodu, Żydaczowa i Bursztyna. Psują się mianowicie wczesne gatunki. W Kołomyjskiem w okolicach Ottynji i Tłumacza na nizinach wiele kartofli powymakało.

Od Horodenki donoszą, że na kartoflach amerykańskich pokazały się już tam także czarne plamy na łodydze.

B u r a k i rosną przy deszczach — obiecują zatem obfity plon. Mniej pomyślne widoki są w okolicach nawiedzonych z wiosny posuchą, która początkowo powstrzymała wzrost buraków, mianowicie w okolicach Kamionki strumiłowej, Sieniawy, Kulikowa, Złoczowa, Zbaraża i Kołomyi.

K a p u s t a wiele ucierpiała od pchły ziemnej. Na całym podgórskim pasmie kraju od Brzozowa, Mrzygłodu, Starego miasta, Chyrowa, po Turkę wszędzie kapusty są średnie a nawet całkiem złe.

L e n wszędzie bujny, choć powylegał, plon dobry wróży.

C h m i e l ucierpiał wiele od słoty i zimna, skutkiem czego w wielu miejscach liście zżółkło.

S a d y na Pokuciu źle wyglądają. Jabłek i gruszek mało. Śliwek wcale nie ma.

Cena robocizny w ogóle znacznie się podniosła, zwłaszcza na Pokuciu, gdzie do podgartywania kukurudzy wiele rąk było potrzeba. O robotników trudno i cena wyższa niż lat dawniejszych. Najtańszy robotnik jest na Podolu, gdzie dzień pieszy płacono po 20 ct., dzień ciągły po 1 złr., w ogóle w przecięciu płacono w tym okresie dzień pieszy od 30—40 ct., dzień ciągły 1 zł., 1 złr. 50 ct. wa. Pod Kulikowem płacą dzień pieszy po 25 ct. Żeńca płacą w okolicach Sieniawy po 45—50 ct. wa., zaś dzień ciągły 2 złr.—2 złr. 50 ct. W powiecie Borszczowskim płacą dzień pieszy po 40 ct. Dzień ciągły parokonny 2 złr. w. a. czterokonny od 3 do 4 złr. w. a. W okolicy Turzego i Starego miasta płacono kosarza po 35, za motykę 25 ct., w Delatynie dzień pieszy 50 ct., kosarza 60 ct., dzień ciągły po 1 złr. 50 ct.

Burze, deszcze i grady wiele szkody poczyniły w tym okresie.

W Przemyskiem w okolicach Nowosiołki i Niżankowiec powtarzała się burza dnia 1, 4, i 7. lipca. Zwłaszcza ta ostatnia z szalonym połączona wichrem, wiele zboża powaliła i stłukła. W okolicach Kamionki Strumiłowej podobne wichry panowały dnia 9. i 10. lipca. W Delatynie wielkie szkody wyrządził grad na dniu 9 go lipca dochodzący do wielkości jaj kurzych Wytłukł całkowicie zboże w Dalatynie a po części też w Zarzeczu. Najwięcej szkody wyrządził w kartoflach i kukurudzy, którą wyłamał do szczętu, zniszczył podobnież ze szczętem groch i fasolę, a burza wywróciła i rozniosła wiele kopic siana. Największe grady spadły dn. 3. lipca. Począwszy od Rohatyna i Bursztyna grad tego dnia szedł dwoma ramionami, jednem przez Tarnopolskie ku Zbarażowi—drugiem na Ottynię, Horodenkę w Kołomyjskie. W ogóle zajął przeszło sto wsi, ale właśnie z tego powodu, że rozszerzył się na tak rozległą przestrzeń, wyrządził szkody znacznie mniejsze, niżeli gdyby się był bardziej skoncentrował. Wielkie grady i to w tym samym kierunku w Brzeżańskiem, Kołomyjskiem i Tarnopolskiem spadły też d. 21. lipca— i wyrządziły wielkie szkody, o których wszakże oprócz doniesień telegraficznych, dotąd szczegółowe raporta nie nadeszły.

Chmiel Rohatyński. Czasopismo wiedeńskie rolnicze *Wiener Landwirthschaftliche Zeitung* umieszcza w nr. 23 z dnia 19. marca b. r. artykuł o chmielu Rohatyńskim, mianowicie, że ten chmiel na wystawie Paryzkiej w roku 1878 uzyskał pierwszą nagrodę, i że plantatorowie chmielu czeskiego i bawarskiego czując się tym wyrokiem być pokrzywdzonymi, wnieśli podówczas protest, a Jury wystawy uwzględniwszy takowy poleciła powtórną ocenę chmielu komisji nowej, złożonej z samych Amerykanów. — Komisja ta jednak przyznała chmielowi Rohatyńskiemu również pierwszą nagrodę.

Następnie umieszcza artykuł sprawozdanie p. Schrödera z próby porównawczej przedsiębranej w Akademii rolniczej Piotrowsko-Razumowskiej pod Moskwą z sadzonkami chmielu Rohatyńskiego i innych szlachetnych chmielów czeskich, z której wynikło, że chmiel Rohatyński w rezultatach przewyższa chmiele czeskie.

Gdy zaś nie tylko Rohatyn, ale i inne chmielarnie krajowe produkują chmiel bardziej a przynajmniej zarówno szlachetny jak chmiele czeskie, dotąd zaś browary krajowe zawsze jeszcze chmielowi czeskiemu pierwszeństwo oddają — przeto rada Rohatyńskiego oddziału Towarzystwa gosp. poczuwa się do obowiązku zwrócić niniejszem uwagę właścicieli browarów krajowych na produkt domowy, bezstronnie oceniony i nadzwyczaj polecony przez zaszczytnie renomowane obce pismo fachowe.

Z rady Rohatyńskiego oddziału Tow. gosp. gal. d. 24. lipca 1881.

J. Bittner.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. lipca.

Zjazd przyrodników i lekarzy polskich ukończył wczoraj swoje obrady w Krakowie (patrz sprawozdanie powyżej z ostatniego posiedzenia), nie doczekawszy się odpowiedzi od rządu rosyjskiego, czy zezwala na odbycie przyszłego zjazdu w Warszawie. Albiedyński odniósł się do Petersburga, ale nie otrzymał decyzji. Rząd carski wystawił sobie nowe w oczach Europy świadectwo wstecznictwa, ale nic dziwnego, wszak od idjotyzmu nie można nic innego wymagać.

W poniedziałek dały sobie dzienniki centralistyczne folgę z poszukiwaniem Herbsta, który milczy jak zaklęty i wyczekuje rozpisania za sobą listów gończych przez redakcje *Wiener Allg. Ztg.* i *Press.* W porę kanikuły tegorocznej cała ta polemika organów centralistycznych jest tem komiczniejszą, że obsypują równocześnie zarzutami tych wszystkich, którzyby mogli mieć pretensję do przewództwa, gdy Herbst jako tchórz i zbieg zostanie „rozstrzelany" przez dra Teodora Herzkę i dr. Gotthelfa Meyera, redaktorów *Wiener Allg. Ztg.* Sturm, Russ, Plener, Kopp, wszystko to pada hekatombą pod zjadliwemi piórami osieroconych nieboraków politycznych Przedlitawji.

Główną pociechę w utrapieniu bezprogramowości, czerpano wczoraj w Wiedniu z telegramów o zjeździe strzeleckim w Monachjum. Zjazdy te są istotnie imponujące, choć w porównaniu ze szwajcarskiemi mizernie wyglądają. W pochodzie festynowym, który się odbył w niedzielę, wzięło udział przeszło 6000 strzelców ze wszystkich ziem niemieckich, a środkiem pochodu na wspaniałym rydwanie jechała „Germanja", wyobrażona przez żywą jasnowłosą Niemkę olbrzymich a powabnych kształtów. Niemcy umieją urządzać takie rzeczy z niewątpliwym zapałem patrjotycznym, i pod tym względem trzeba im przyznać słuszność. Z trybuny dworskiej przypatrywała się pochodowi arcyksiężna Gizela z małżonkiem swoim ks. Leopoldem. Zastęp około 300 Austrjaków witał ich okrzykami. Do bankietu wspólnego zasiadło 2600 ludzi, a przewodniczył na nim książę Ludwik Bawarski.

W miasteczku Tüffer zdawał dnia 24. bm. deputowany niemiecki Foregger sprawę przed wyborcami. Po zgromadzeniu miała się odbyć sesja stowarzyszenia ekonomiczno politycznego, ale komisarz rządowy zabronił ją dając za powód, że „godzina na to naznaczona upłynęła". Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby rząd ściśle pilnował sumiennego wykonania ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, będącej cennym nabytkiem ery konstytucyjnej. Fakta nadużyć mogą wychodzić tylko na korzyść agitatorów.

W niedzielę skonfiskowano w Pradze *Narodni Listy* i centralistyczny *Prager Tagblatt*, a wczoraj tego samego losu doznała znowu *W. Allg. Ztg.* w Wiedniu.

Kursowanie dziesiątek czechizowanych jest przedmiotem ciągłego kłopotu. Przyznać trzeba, że kategoryczne rozporządzenie p. Dunajewskiego zniewala publiczność do nieprzyjmowania sztuk zasmarowanych, bo nikt nie może być pewnym, czy napisy lub stampilje prywatne nie zatarły na banknocie znamion prawdziwości. Prędzej kasy publiczne mogą sobie z tem dać radę, niż ludzie prywatni. *Tagblatt* proponuje tedy, aby wydano nowelę, ustanawiającą nieprzekraczalny termin do wymiany takich egzemplarzy, aby uchronić publiczność od możebnych strat. Z podobnego zapatrywania wychodzą także zapewne Węgry.

Pester Lloyd, słysząc o wielkiej emigracji Niemców i Czechów do Ameryki, zaprasza ich na kolonizację latifundjów węgierskich.

W sobotę rozstrzygnął się proces dziennika *Függettenseg* w sprawie obrazy armji. Przysięgli nie stawili się w dostatecznej liczbie, więc trybunał uzupełnił ławę z grona publiczności obecnej, a utworzona w ten sposób ława przysięgłych 9 głosami przeciwko 3 uwolniła redaktora od oskarżenia.

Oprócz wielkich manewrów na Węgrzech mają się odbyć manewra na Szląsku pomiędzy 25. sierpnia a 8. września.

Pod tyt. „Der kleine Krieg und seine Bedeutung" wydał temi dniami w Berlinie broszurę pruski podpułkownik p. B o g u s ł a w s k i, i zaleca w niej organizację partyzantki w celu niszczenia telegrafów i kolei żelaznych nieprzyjaciela w czasie wojny. A szczególnie przemawia za partyzantką w takim razie, gdyby Niemcy były zmuszone prowadzić wojnę na dwa boki, na wschodzie i na zachodzie.

Ojciec św. udzielił posłuchania 18. b. m. członkom komitetu, który się zajmował przyjęciem pielgrzymów słowiańskich w Rzymie. Na przemowę kardynała Ledóchowskiego Leon XIII. podnosił jeszcze doniosłość pielgrzymki i dodał: „Przeczuwacie, że wspomnę o bolesnych wypadkach 13 lipca, które zraniły głęboko moje serce, a rana tem dotkliwsza, że została zadaną wtedy właśnie, kiedy dopiero co ucichły ostatnie głosy słowiańskiej pielgrzymki. Zaraz po wielkiej radości dotknął mnie Bóg ciężkim krzyżem, dopuściwszy, że garść motłochu znieważyła zwłoki wielkiego Piusa IX. Nie obwiniam Rzymian, ale smutno mi, że właśnie w Rzymie piekielna nienawiść sekty potrafiła tyle razy bezkarnie miotać jad na wszystko, co chrześciańskie, co święte". Wielu biskupów przesłało Ojcu świętemu wyraz oburzenia na świętokradzkie i bluźniercze zaburzenia podczas pogrzebu Piusa IX. Między innymi kardynał Guibert, arcybiskup paryski, napisał z tego powodu piękny list pasterski, również kilku biskupów w Austrji.

Do Cetynii przybył poseł na sejm krajowy i członek Rady Nadzorczej Banku dla krajów hr. Jan Stadnicki. Przyjęto go tam z wielką uprzejmością i gościnnością. Hr. Stadnicki ma od Laenderbanku misję pożyczkową do rządu Czarnogórskiego.

Nareszcie przyszła dziś wiadomość pozytywna co do losu skazańców stambulskich Sułtan kapitulował przed opinją publiczną, i skasował wyrok śmierci. Ale samo więzienie patrjotów tureckich stanie się zarodem przyszłych katastrof dla niedołęgi, piastującego godność kalifa.

Izba francuska na dniu 30. bm. zakończy sesję. Senat zaczął właśnie obrady nad budżetem.

W kampanji algierskiej zaszło małe zdarzenie, które oburzyło całą opinję Francji: Jenerał Colignon, komendant półdywizji w Mascarze, wzbraniał się wojować z Buamemą, robiąc się regularnie chorym, gdy mu wyruszać kazano. Osobliwszego jenerała tego dymisjonowano tylko.

Przesyłki machin piekielnych do Anglji mają być dziełem fenistów. Śledztwo pozostanie zapewne bez skutku.

Z Garfieldem źle. Podobno nastąpiło zakażenie krwi, śmierć tedy jest nieuchronną. Do łoża chorego powołano z Filadelfji dwóch najsłynniejszych lekarzy: Hamiltona i Agnew.

Telegramy biura korespondencyjnego

Stambuł 25. lipca. Kara śmierci, na którą osądzono wszystkich obżałowanych w procesie o zamordowanie A b d u l - A z i s a, zmieniona została na więzienie w fortecy.

Stambuł 25. lipca. Dyrektor od poboru dziesięciny, M u n e r bej, mianowany został ministrem finansów. Ministrowie zebrali się dziś w pałacu, aby ostatecznie rozstrzygnąć sprawę skazanych w procesie o zamordowanie Abdul-Azisa.

Paryż 25. lipca. Izba przyjęła projekt nauki przymusowej odrzucając zmiany proponowane przez senat. — Według doniesień z Saidy, kolumna złożona z 2500 ludzi wyruszy ztamtąd 4. sierpnia celem obsadzenia ważnych pozycyj strategicznych. Powstańcy nakładają kary na pokolenia, które pozostały wierne Francji. Zarekwirowali oni 2000 wielbłądów potrzebnych na wyprawę, której celem będzie prawdopodobnie Tint lub Aïsa. Z Tunisu donoszą: Rabusie zabrali 4000 owiec z posiadłości ministra M u s t a f y; potwierdza się, że pomiędzy powstańcami zaszły spory. Niektóre pokolenia czują się znużonymi bezustannem niepokojeniem ich posiadłości przez powstańców i proszą o pomoc Francuzów. Eskadra pancerna odpłynęła 23. lipca ze Sfaxu do Gabes. W senacie B a r t h e l e m y odpowiadając na pytanie B r o g l i e s'go podniósł z naciskiem konieczność protektoratu Francji w Tunisie i oświadczył powtórnie, że Francja nie pragnie ani zdobyczy ani aneksji. Minister zaprzeczył, jakoby Francja miała jakiekolwiek plany względem Trypolidy. Anglja otrzymawszy odpowiednie w tym punkcie wyjaśnienie, uspokoiła się w swoich obawach.

Londyn 25. lipca. Na posiedzeniu Izby niższej H a r c o u r t potwierdził wiadomość o odkryciu maszyn piekielnych w Liwerpolu.

Washington 25. lipca. G a r f i e l d miał sen spokojny bez gorączki. Dotychczas nie ma żadnych oznak pozwalających się obawiać powrotu niebezpiecznych symptomatów.

Londyn 25. lipca. Na posiedzeniu Izby niższej oświadczył D i l k e, że wyrok rozstrzygający w sprawie spornej pomiędzy Anglią a stanem N i c a r a g u a już nadszedł i wkrótce będzie publikowany. H a r c o u r t powiedział, że rząd już trzy tygodnie przeszło temu wiedział o wysłaniu maszyn piekielnych z Ameryki i uczynił wszystko, aby tylko odkryć nazwiska tak wysełających jak i odbiorców przesyłki. Sprawę tych przesyłek śledzą w Ameryce i sądzą, że jest ona owocem całkiem jawnie wypowiedzianych propozycyj zamachów pism irlandzko-feniańskich w Ameryce, których artykuły podburzające minister surowo gani i wyraża nadzieję, że rząd amerykański równie jak rząd angielski jest gotowym do stłumienia tych zbrodniczych zamachów i ukarania ich motorów. Wotum nieufności dla gabinetu, jakie wniósł deputowany B e a c h, z powodu postępowania rządu w Transwalu odrzucone zostało 314 głosami przeciw 105.

Dublin 26. lipca. W Longrea (hrabstwie Galway) zastrzelono wczoraj policjanta na ulicy. Sprawcę uwięziono.

Petersburg 26. lipca. Car zarządził zwinięcie posady jeneralnego gubernatora Orenburgskiego.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 26. lipca. *Wiener Abendpost* zaprzecza, jakoby wczoraj odbyła się rada ministrów.

Wiedeń 25. lipca. Pod wpływem dobrych wiadomości o żniwach, na giełdzie wzmaga się popyt na akcje kolei transportujących zboże. Akcje banków bez ruchu. Walory przemysłowe wykazują lepsze kursa. Na giełdach zagranicznych silna tendencja.

Wiedeń 26. lipca. Minister Dunajewski nie zaniechał jeszcze myśli przedłożenia budżetu na r. 1883. Ma to nastąpić przed Bożem Narodzeniem.

Słychać, że rząd przedłoży s e j m o m przerobiony projekt organizacji służby zdrowia.

Praga 26. lipca. Sejm czeski będzie obradował od 10. września do 4. października. Czesi wydali hasło, aby przestano czechizować banknoty.

Londyn 26. lipca. Skonstatowano, że machiny piekielne odkryte w Liwerpolu miały służyć do wysadzenia w powietrze gmachów publicznych.

Paryż 26. lipca, Dla uporządkowania jakiejś sprawy spadkowej miał Bazaine zażądać przepustki do Francji. Rząd francuski niewątpliwie odmówi.

Wiedeń 26. lipca. Zarządca poczt, Aleksander D a w i d o w s k i, w Tarnopolu, mianowany starszym zarządcą tamże.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 26. lipca godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 365·70, Anglo-Austr. 152 —, Akcje banku Union 146·80, Kolej Karola Lud. 325·75, Połudn. 129·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·31, Rubel papier. —·—. Usposobienie stałe.

Wiedeń 25. lipca godzina 2. min 25. Losy kredytowe 184 —, Węg. akcje kredyt. 356·50, Akcje anglo-austr. 151·80, Akcje banku Union 146·75, Akcje kred. Karola Ludwika 324·40, Akcje kolei północnej 235.—, Akcje kolei południowej 126·30, Akcje kolei Alföldzkiej 178·50, Akcje kolei Elżbiety 208·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·—, Wiedeńskie losy 1?6·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 117·60, Akcje banku związkowego 137·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy —·—, Węgierskie losy 128·50, Mark. niemiecki —·—. Usposob. ciche.

Wiedeń 25. lipca godzina 4 min. 55. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·— Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·50 z srebrze 78·35, Renta w złocie 93·95, Losy pożyczki z roku 1860 132 —, Akcje banku wiedeńskiego 835 —, kredytowego 36?·?, Londyn 117·40, Srebro —·—, Napoleond'or 9·31, Dukat ces. men. 5·52, 100 marek niemieckich 57·30.

Berlin 25. lipca godzina 4. min. 55. Rosyjskie banknoty 214·10, Akcje kredytowe 635·—, Lombardy 230·50, Galicyjskie 1?2, Kolei Rumuńskiej 64·50, Austrjackie banknoty 174·75. Po zamknięciu giełdy — — kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·90.

Telegramy zbożowe z dnia 25. lipca. — W i e d e ń: Pszenica 12·60 do 12·75 zł., żyto 9·20 do 9·75 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr 10.000 liter procent —·— do —·— zł. — B u d a - P e s z t: Pszenica 100 klgr (na jesień) 11·25 do 11·30 zł., rzepak (sierpień-wrzesień) 12½ zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (lipiec) 212·—, żyto —·—, spiritus loco 57·50, olej rzepakowy 53·30. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr 68 —, olej rzepakowy 76·75, spirytus —·—. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 26. lipca. — 16 — do 16·25. B r e m a: 7·60 do —·—. H a m b u r g: 7·20, na lipiec 7·35, na sierpień-grudzień 7·70. A n t w e r p j a: na lipiec 18·50. N o w y - Y o r k: 7·75 F i l a d e l f i a: 7 ⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. lipca.

HOTEL ZORZA. A Moczarski z Kijowa.
HOTEL LANGA. A Hubaczek z Krakowa, E. Klausner z Wiednia, A. Grundfest z Drezna.
HOTEL EUROPEJSKI. K. Koźmiński z Rosji.
HOTEL ANGIELSKI. K Wiktor z Zarszyna, H. Aywas z Witkowa, J. Michalski z Łańcuta.
HOTEL WARSZAWSKI. M Jełowicki z Brzeżan, S. Kudelka z Rosji.
HOTEL LAZARUSA. L Dickler z Gałaczu, A. Herman z Czerniowiec, M Kohn z Zaleszczyk, D. Landau ze Stanisławowa, J. H Rosenwiesen z Drohobycza, O. Sternbach i S Safier z Tarnopola, J. Schönfeld z Krystynopola.

Ulica Hetmańska l. 8.

OPPELNER PORTLAND-CEMENT-FABRIKEN VORM. F. W. GRUNDMANN
PORTLAND CEMENT

Ulica Hetmańska l. 8.

Tylko powyższą urzędownie zarejestrowaną odznaką zaopatrzone beczki zawierają prawdziwy, licznemi atestami wysokich władz cywilnych i wojskowych jako najlepszy uznany

Cement-Portlandzki

ze słynnych fabryk akcyjnych, — dawniej Grundmann, w Opolu.

Główny skład tego Cementu, jakoteż hydraulicznego wapna kufsteinskiego utrzymują i sprzedają po cenach fabrycznych 1711 1—2

F. C. Proksch & Bayer,

we Lwowie. ul. Hetmańska l. 8.

PARASOLKI letnie od 75 cnt. do złr. 10.
KWIATY francuskie.
WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.
2091 13—0 4

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczykowania, przędzę nicianą i bawełnianą do podwiekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędzle, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medaljony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Kregi do sukien, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki semakierskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukien damskich i męskich.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

TEATR LETNI
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. We wtorek dnia 26. lipca 1881.

JENERAŁ BEM w Siedmiogrodzie.

Obraz wojenny w 5 aktach a 8 oddziałach z tańcami, śpiewami i ewolucjami podług węgierskiego J. E. Rajkaya, dla lwowskiej sceny ułożony przez Aurelego Urbańskiego; muzyka Ellenbogena i Rotha, z odpowiednią i nową garderobą.

Obraz 1. W przesmyku Sucsa. Obraz 2. Czarny zwiastun. Obraz 3. Partyzanci. Obraz 4. Oblężenie Hermanstadtu, atak, zdobycie wałów i spalenie miasta. Obraz 5. Sąd wojenny. Obraz 6. Cześć Ojcu Bemowi! Obraz 7. Szpieg. Obraz 8. Bitwa przy czerwonym wąwozie, rozbicie armji rosyjskiej, ogólna defilada.

W obrazie 6tym Czardasz, tańczony przez pannę Wachs i p. Żymirskiego i Krakowiak z chorągiewkami narodowemi w ośm par. Wszystkie obrazy oświetlone będą światłem elektrycznem. Muzyka „Harmonia" na scenie.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Wysprzedaję po zniżonych cenach.

Bareże łokieć po 20, 24, 30 ct.
Wełnianki na suknie łokieć po 20, 24, 30 ct. 2179 4—6
Płócienna szląskie na suknie łokieć po 16 ct.
Rypsy czarne i Kamgarn czysto wełniane na pokrycie futer dla dam i zarzutki łokieć po 2.50 i 2 złr.
Gobeliny nicianne na pokrycia mebli łokieć po 60 ct.
24 sztuk **Kocy** na konie dawniej 5 złr. teraz po 3 złr. 50 ct. sztuka.
Kapy gobelinowe na łóżka sztuka dawniej 10 złr. teraz 7 złr. — na stół dawniej 6 złr. teraz 4 złr.

Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek l. 35.

Zadziwiająco tanie i dobre

Plaidy podróżne 3.40 metra długości a 1.60 wysokości ciężkiej jakości z czystej wełny po złr. 5 sztuka. Towar niepodobający się przyjmuje napowrót na własny koszt.
Sztuka materji wełnianej dla średniego mężczyzny na ubranie 3.10 metry za 5 złr. 60.
Sztuka lepszej materji wełnianej na ubranie za 8 złr.
Sztuka wyborowej materji wełnianej na ubranie za 10 złr.
Sztuka doskonałej materji wełnianej na ubranie za 12 złr.
Materje kamgarnowe, na ubrania, peruwien na zarzutki, toskiny na płaszcze deszczowe poleca 2128 25—?

Jan Stikaroffsky w Bernie.
Skład fabryczny. Próbki franco. Kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

---

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom, katarom, kokluszowi, cierpieniom piersiowym.** 2113 29—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Ruckera i Mikolasch. W Drohobyczu w apt. S. Dobczyneckiego. W Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Chcąc wielostronnym żądaniom P. T. gospodarzy większych i mniejszych posiadłości jako też przemysłowców zadość uczynić, urządziłem tu w Tarnopolu przy ulicy Mikulinieckiej

warstat mechaniczny,

w którym wykonuję najdokładniej wszelkie reperacje **maszyn parowych i wodnych, oraz wszelkich narzędzi rolniczych.** Podejmuję się również montowania i zupełnego urządzania młynów, gorzelń, tartaków, browarów, wodociągów, waterklozetów, pomp, sikawek i wszelkich robót w zakres mechaniki, oraz fabrycznego ślusarstwa i kowalstwa wchodzących.

Sprowadziwszy specjalnie w zawodzie mechaniki wykształconych ludzi, mogę z całą sumiennością mój zakład P. T. interesentom polecić.

Sądzę, że mym tak pożytecznym zakładem oszczędzę P. T. posiadaczom lokomobil, młocarń, młynów, tartaków, gorzelń i t. p. kosztów frachtowych, głównie zaś straty czasu i wielu innych trudności, wynikających przy wysyłkach maszyn lub części tychże do naprawy o mil kilkanaście. 2205 6—6

Na łaskawe żądanie wysyłam także zdolnych egzaminowanych monterów dla uskutecznienia mniejszych reperacyj na miejscu po najumiarkowańszych cenach.

Pełen szacunku sługa
K. Sochaniewicz.

W niedokrwistości, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2121 31—0

Wzywa się właściciela listu hipotecznego S. D. Nr. 494, aby się zgłosił do Kuńkowiec poczta Przemyśl, w celu odebrania kuponów, zamieniających ze kupony Nr. 495 a które się przy liście jego znajdują. 2194 1—?

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2098 29—0

Fortepian

Heitzmana, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. **Terleckiego**, ulica Zielona liczba 24 2285 2—3

J. PADEWSKI
Lwów, Rynek l. 13,
poleca najtaniej
prawdziwą karawanową
HERBATĘ

Cesarską 1/2 kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową 1/2 „ „ „ 3, 4 i 5.
Wysiewki 1/2 „ „ „ 1·20 i 1·50.

Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 2142 37—0

COGNAC
(KONIAK)
prawdziwy francuzki kuracyjny

Fine Champagne	1/1 flasz. zł.	5 —
Tres fine ***	1/1 „ „	4 —
„ „ 1/4 fl. zł. 1·—	1/8 „ „	—·60
Old brandy *	1/1 „ „	3 50
„ „ 1/2 fl. zł. 1.80	1/1 „ „	3 —
Fine „ 1/2 fl. zł. 1·50	1/1 „ „	2 50
RUM stary indyjski	1/1 „ „	1 50
„ bardzo stary	1/1 „ „	2·40

poleca handel
St. Markiewicza
2094 we Lwowie, Rynek l. 42. 12—0

NASIENIE
Rzepy pastewnej
ściernianki (Stoppelrübensaamen)
1 litr po 1 złr. poleca
Skład nasion
J. BULSIEWICZA
w Bochni. 2173 10—16

ZAWAŁÓW
Zakład wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
otwarty od dnia 1. maja 1881,
przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem.

Stacja kolei Czerniowieckiej „HALICZ". Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. 2159 10—0

Lekarz zakładowy: **Dr. Aleksander Medwej.**

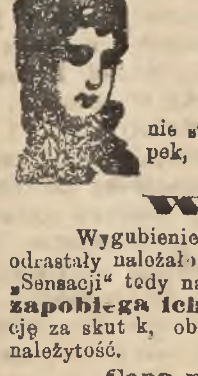
Bliższych szczegółów udziela we Lwowie handel broni Wgo A. Dzikowskiego, a listownie zarząd zakładu w Zawałowie.

Ces. król. wył. uprzywil.
Wilhelma płynny osad roślinny
„BASSORIN"
Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen,
wypróbowany przez c. k. władzę sanitarną, a następnie przez ces. Franciszka Józefa odznaczony przywilejem wyłącznym

Preparat ten używany do nacierania działa zbawiennie, uspokająco, łagodząco, i usuwa boleści osobliwie w słabościach nerwowych, bolach i cierpieniach nerwowych, w osłabieniu ciała, przy boleściach reumatycznych i gośćcowych, strzykaniu w członkach, w cierpieniach muszkułów, twarzy, stawów, na ból głowy, zawrót głowy, szum w uszach, bole w krzyżach, osłabienie członków osobliwie po mocnych wytężeniach na marszach (u c. k. wojskowych, leśniczych) na kolki, nerwowe słabości wszelkiego rodzaju, a nawet na zastarzały reumatyzm.

Bańka wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a. — Za stępel i opakowanie 20 ct. osobno.

Sprzedają także: we Lwowie: Zyg. Rucker, apt., Jakob Beiser, apt., Kalikst Krzyżanowski, apt., w Brodach: M. S. Franzos, w Czerniowcach: J. Golichowski, apt., w Krakowie: Wiktor Redyk, apt., w Stryju: Julian Zgórski, apt. 2127 11—?



1000 Guldenów
tej damie
któraby po użyciu mojej
maści na piegi
nie straciła piegów, ostudów, liszajów i w ogóle wszelkich wysypek, przynoszących uszczerbek płci. Rozsyłam za pobraniem 1 słoik po złr. 2.10.

Włosy na twarzy.

Wygubienie zarostu na miejscach niewłaściwych tak, aby więcej nie odrastały należało zawsze do pięknych życzeń, gdyż nie było na to środka. „Sensacji" tedy narobi mój środek, który nie tylko niszczy włosy, lecz także **zapobiega ich odrostowi** tem bardziej, że przyjmuję zupełną gwarancję za skutek, obowiązując się, **w razie niepowodzenia,** zwrócić całą należytość. 2291 1—2

Cena małego flakonu złr. 5 wielkiego złr. 10.
Robert Fischer, doktor chemji,
Wiedeń, I. Johannesgasse 11.

Galicyjski Bank Kredytowy
we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony. 2120 25—0

Gumi i pęcherze rybie 2126 13-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummi waaren-Agentie" **Alex. Mose,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

L. 32.282. 2295 1—3

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 23. sierpnia 1881, o godzinie 10tej przed południem w biurze 14. (c. k. sekr. Mochnackiego, II piątro) odbędzie się dobrowolna publiczna licytacja, celem wydzierżawienia folwarku Słońsko do państwa Opary należącego, w powiecie Drohobyckim położonego, a własność fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot w Drohowyżu stanowiącego ryczałtowo, wraz ze wszystkiemi polami, gruntami, ogrodami, sadami, sianożęciami, pastwiskami, budynkami i młynem na dziesięcioletni okres, tj. od 24. czerwca 1882 do 23. czerwca 1891.

Cena wywołania jest kwota rocznego czynszu 3000 złr. w. a., który ma być płacony z góry, w ratach półrocznych, do kasy centralnej fundacji. — Oferty mogą być ustnie i na piśmie czynione.

Każdy chęć zadzierżawienia mający, winien złożyć jako wadjum kwotę 300 złr. w gotówce lub papierach wartościowych do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacji, lub takowe do oferty pisemnej załączyć.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samej dzierżawy przejrzeć można w registraturze Sądu krajowego we Lwowie, lub w centralnej Administracji fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka.

Lwów 23. lipca 1881.

Stanisławski.

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej l. 6.
poleca w wielkim wyborze
Ognie sztuczne salonowe i ogrodowe
sztuka po 1, 2, 4, 6, 8, 10, 15, 20, 25, 30 ct. do 3 złr.
Lampiony do oświetlania ogrodów
sztuka od 10 ct. do 1 złr. — Setka od 20 do 30 złr.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.
Cenniki na żądanie franco. 2189 1—3

Zaproszenie
Na ogólne doroczne Zgromadzenie
członków Towarzystwa zaliczkowego
na powiat rohatyński w Rohatynie
Stowarzyszenia zarejestr. z poręką nieograniczoną
które odbędzie się dnia 30. Lipca 1881. w Sobotę o godzinie 3. po południu
w sali Rady powiatowej Rohatyńskiej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu kasowego z roku 1880. i przedłożenie bilansu.
2. Sprawozdanie komisji szkontrującej wybranej do sprawdzenia rachunków i bilansu, z wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorjum z przedłożonych rachunków (§. 32 ust. 2 i §. 48 lit. b) statutu).
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku z roku 1880 (§. 48 lit. b) statutu).
4. Zatwierdzenie, przez Radę Nadzorczą uskutecznionego wyboru 3 członków Dyrekcji na następne trójlecie (§. 48 ust. 1).
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących kolejno, na lat 3 i jednego członka Rady Nadzorczej na lat 2 (§. 24 i 25 statutu).
6. Wybór 3 członków komisyj cenzorów dla oznaczenia wysokości kredytu dla członków Rady Nadzorczej (§. 70 statutu).
7. Załatwienie odwołania się jednego członka Towarzystwa do ogólnego Zgromadzenia od uchwały Rady Nadzorczej i Dyrekcji.
8. Ewentualne wnioski członków.

Jako legitymacja przy wstępie do sali obrad służyć będzie członkom Towarzystwa książeczka udziałowa.

Rohatyn dnia 22. Lipca 1881. 2293 1—1

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego na powiat rohatyński w Rohatynie
Stowarzyszenia zarejestr. z poręką nieograniczoną.

Prezes **Alfred Penther.** Sekretarz **Mikołaj Hlebowicki.**

Gwarancja świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk
polecam takowe jak najtaniej
ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.
Odsprzedającym ceny hurtowne. 2092 43—0

Czereśnie Znajmskie

tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger - Klosterkirschen,** wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.

złr. 2 za 5 kilogr. koszyk

J. M. Zeisel w Znaim

Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, rengloty, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane,** także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty** i **marmolady** w cukrze (smarzone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioły, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rzniętą), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perłową, Sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken. Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Dirndl, Pomidory, Heczepecze, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppelt-Senf,** oprócz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perłowa Ceylon . . .	po złr.	1·86	za 1 kilo netto.
Ceylon plantacyjna . . .	„ „	1·62	„ „ „
Cuba wyborna	„ „	1·70	„ „ „
Mokka prawdziwa arab.	„ „	1·64	„ „ „
Złota Jawa	„ „	1·46	„ „ „
Jawa naturalna zielona	„ „	1·40	„ „ „

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamorski Export moich **Mixed-Pickles,** tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. i to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2163 28—50

Cenniki na żądanie gratis i franco.

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
poleca pod gwarancją
JAN IHNATOWICZ
ulica Kopernika l. 3.
Również został otworzony 2093 14—?
Pawilon w ogrodzie Jezuickim
dla pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solą marjenbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p.

L. 2037. 2292 1—3

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że na dniu 16. Sierpnia 1881. odbędzie się w urzędzie gminnym licytacja ustna i zapomocą pisemnych ofert celem wydzierżawienia propinacji miejskiej tudzież prawa pobierania opłat od trunków spirytusowych i od piwa do miasta wprowadzanych, na czas od 1. Listopada 1881. do 31. Października 1884 a względnie do 31. Grudnia 1884.

Cena wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny:
a) co do prawa propinacji: 12 271 zł. 87 ct. a. w.
b) co do prawa pobierania powyższych opłat: 26.228 zł. 13 ct a. w.
razem 38.500 zł. a. w.

Przystępujący do licytacji winien złożyć wadjum w kwocie 3.850 zł. bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych do lokacji majątków publicznych zdolnych.

Kaucja złożona być ma w wysokości ofiarowanego kwartalnego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w registraturze urzędu gminnego.

Magistrat król. miasta.
Stryj dnia 20. Lipca 1881.

Dnia 25. lipca. **Lwów, z Izby handlowej.**

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	327 —	324 —
„ Lwowsko-Czerniow.	187 —	183 —
Banku Hipotecznego gal.	314 —	310 —
„ Kredytowego gal.	258 —	254 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	87 15	86 15
„ „ „ 5% „	102 85	101 85
Banku hip. gal. 6% „	104 25	103 25
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	103 50	102 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 50	103 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 50	101 50
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1878 6%	104 25	103 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 44
„ cesarski	5 56	5 46
20 frankówka	9 37	9 27
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	57 75	57 05
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 23. lipca		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	77 50	77 35
„ srebrna	78 45	78 30
„ złota	94 —	93 85
Losy z r. 1854 3½%	123 25	122 75
„ „ 1860 4% 500 złr.	133 25	133 —
„ „ 1860 4% 100 złr.	136 50	135 50
„ „ 1864	176 50	175 75
„ „ 1864 ½	175 —	174 —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	100 50	99 50
Galicyjskie	102 20	101 70

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	105 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	99 50	98 75
Węgierskie	101 —	100 —
„ z klaus. 1867	101 —	101 —
Obligi poż. kolei węgier.	134 75	134 25
Renta węgierska złota	117 60	117 45
„ „ za kolej wsch.	97 50	97 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	151 75	151 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	248 —	247 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	363 20	363 80
„ „ węgierskie	356 75	356 25
Bank depozytowy	258 —	257 —
Tow. eskomp. niż. austr.	842 —	840 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	837 —	835 —
Wied. Bankverein	136 —	135 75
Unionbank	146 75	146 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	91 —	— —
„ Alföld-Fiume	178 50	178 —
Żeglugi par. na Dunaju	643 —	641 —
Kolej Elżbiety	209 —	208 50
„ półn. Ferdynanda	2360	2355
„ Franciszka Józefa	194 75	194 25
„ g. Karola Ludwika	324 75	324 25
„ Koszycko-Oderber.	151 50	151 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	184 75	184 25
„ Północ.-austrjacka	221 25	220 75
„ „ Lit. B.	248 50	247 75
„ Rudolfa	166 52	165 75
„ Siedmiogrodzka	168 25	167 25
„ towarzystwa państ.	351 50	351 —
„ połudn. (Lombardy)	124 50	124 —
„ Cisańska	248 50	243 —
„ węg. g. Łupkowska	169 75	169 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	136 75	133 50
„ Węgierskie	128 50	128 —
„ Tureckie	24 25	23 75
Kredytowe	184 50	184 —
Klary	43 75	43 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 —	111 75
Keglewicha	17 —	16 —
Krakowskie	20 75	20 25
Miasta Budy	— —	40 50
Palffy	41 50	41 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	52 25	51 75
St. Genois	50 —	48 —
Stanisławowskie	26 —	25 25
Waldsteina	31 50	30 50
Windischgrätza	42 75	42 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 —	95 75
Elżbiety	101 —	100 60
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 50	102 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	— —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 20	96 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	96 50
„ „ II. „	102 25	101 75
Rudolfa	100 40	100 10
Siedmiogrodzka	94 10	93 80
Kolej państwowa	179 —	178 50
„ połudn. (Lomb.)	132 25	131 75
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	94 40	94 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 53
20 frankówki	9 32	9 31
Imperjały rosyjskie	9 56	9 54
Funty szterl. angielsk.	11 72	11 67
Liry tureckie złote	10 62	10 60
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 85	57 50
Ruble papierowe	122 50	122 25
Warszawa 22 lipca.		
5% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	033	— —
5% Listy zastawne 1869	99 90	— —
kupon	041	— —
4% Listy likwidacyjne	87 —	— —
kupon	056	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.